W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Niedziela 23 maja 1937 r. Nr. 141

Hołd wszechnicy wileńskiej

Marszałek Smigły-Rydz doktorem honorowym medycyny





Zdjęcia przedstawiają: moment złożenia przez Marszałka Śmigłego-Rydza hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu u płyty mauzoleum, w którym spoczywa Serce Wielkiego Wodza i fragment z powitania Marszałka Śmigłego-Rydza na dworcu kolejowym w Wilnie

Uroczyste powitanie Marszałka Śmigłego - Rydza na dworcu wileńskim nastąpiło o godz. 10-tej.

Wychodzącego z wagonu Marszałka powitano okrzykiem: „Niech żyje", a orkiestra odegrała hymn narodowy Marszałek przeszedł przed frontem kompanii chorągwianej oraz wzdłuż delegacji korporacji akademickich ze sztandarami.

Następnie Marszałek przeszedł przez salony recepcyjne dworca i na placu przed dworcem odebrał raport od oddziałów wojskowych. Zebrana przed dworcem młodzież akademicka zgotowała Marszałkowi owację.

Z dworca Marszałek odjechał wraz z towarzyszącymi mu osobami na cmentarz Rossy, gdzie złożył hołd sercu Marszałka Piłsudskiego.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, Marszałek zatrzymał się dłuższy czas na cmentarzu zwiedzając groby żołnierzy, poległych w obronie Wilna i muzeum pamiątek, znajdujące się w domu obok cmentarza.

Z Rossy Marszałek udał się do Bazyliki wileńskiej, na której progu powitali go J. E. ks. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski, kanclerz Sawicki i ks. prałat Wołodko.

Przy wyjściu z katedry duchowni przypomnieli Marszałkowi chwilę powitania w Ostrej Bramie, w 1919 roku, gdy zwycięskie Wojska Polskie wkraczały do Wilna.

Następnie Marszałek Śmigły-Rydz udał się na teren zakładów Uniwersytetu Stefana Batorego, gdzie zwiedził Polski Instytut do badań mózgu.

W południe wydział lekarski Uniwersytetu S. B. podejmował Marszałka Śmigłego - Rydza śniadaniem w prywatnym mieszkaniu b. rektora prof. Jakowickiego.

Wieczorem odbyła się na wydziale lekarskim Uniwersytetu S. B. uroczysta promocja Marszałka Śmigłego - Rydza na doktora medycyny honoris causa.

Piękne okolicznościowe przemówienia wygłosili prof. dr. Wł. Jakowicki, dziekan wydziału lekarskiego, prof. Hiller i rektor prof. Staniewicz.

Po promocji Marsz. Śmigły-Rydz odpowiedział tymi słowy:

Mowa Marszałka

Magnificencjo, Panie Dziekanie, Panie Promotorze, Panowie Profesorowie.

Dziękuję serdecznie za te wyjątkowe chwile, jakie dzięki panom przeżywam wśród tych murów, tak drogich sercu każdego kulturalnego Polaka. Widocznie już moje takie przeznaczenie, abym w Wilnie przeżywał jedną z najbardziej niezapomnianych godzin mego życia.

Zaszczytną godność, którą dziś z rąk panów otrzymuję, ma dla mnie szczególną treść, tym szacowniejszą, że godność od wileńskiego właśnie uniwersytetu pochodzi.

Uniwersytet ten nosi nazwę Stefana Batorego, wielkiego króla, bojownika, który wileńskimi szlakami prowadził swoje wojska dla utworzenia wschodnich granic Rzeczypospolitej. Ten król, żołnierz z instynktu i wrodzonych skłonności, umiał wśród zamierzeń i działań wojskowych, znaleźć czas na zajmowanie się sprawami nauki i kultury.

Za jego panowania liceum wileńskie stało się akademią. Troska tego króla o wiedzę łączyła się z pewnością z jego celami wychowawczymi, bo był on wychowawcą Polaków, ucząc ich zgody, karności, wypełniania publicznych obowiązków, podporządkowania interesu własnego interesowi publicznemu.

Swymi rządami uczył on, że nie należy biernie wyczekiwać na zdarzenia losów, lecz czynnie je kształtować. Wskazywał, jak ścisły zachodzi związek między wielkością i potęgą Państwa a między cnotami żołnierskimi i zdolnością Narodu do wysiłku zbrojnego.

Taki był twórca akademii wileńskiej.

Wskrzeszenie zaś tej akademii już jako uniwersytetu jest dziełem drugiego wielkiego bojownika, już nie króla-pomazańca z rąk ludzkich, ale Wodza Narodu — pomazańca Opatrzności. Nim zwiędły pierwsze kwiaty, zasadzone na grobach Jego żołnierzy, którzy tu w Wilnie polegli, gdy cały wschód Polski gorzał jeszcze pożarem wojny, Marszałek Piłsudski powołał do życia uniwersytet, wydobywając spod rumowisk niewoli ożywcze źródło polskiej kultury.

I on również, będąc żołnierzem z instynktu i wrodzonych skłonności, był zarazem wielkim wychowawcą Narodu. Był wychowawcą wyjątkowym, bo spośród wszystkich tych, którzy w naszej przeszłości dzierżyli najwyższą władzę — on w sposób najdobitniejszy i najwszechstronniejszy sformułował Narodowi wskazania cele wychowawcze.

Jeśli można snuć przypuszczenia, obydwaj ci wielcy ludzie przeżyli niejedną noc pełną tragicznego napięcia, wpatrzeni badawczo w duszę swej współczesności. Napewno najcięższe dla nich przeżycia — to nie pola bitew, lecz ich misja wychowawcza.

Dzięki niebywałej hartowności ducha nie ugięli się, lecz wytrwali w swej misji.

I gdy znajdujemy się wśród tych murów uniwersytetu, gdzie młodzież nie tylko kształci się, lecz i wychowuje, to muszą się uprzytomnić te dwie wielkie historyczne postacie, z których myśli i przeżyć, walk i wzlotów musiało coś zostać i żyje w duchu uniwersytetu.

Uniwersytet o takiej przeszłości i o takim duchu najlepiej powinien umieć połączyć wiedzę z wychowaniem, intellekt z charakterem. Umiejętność złączenia tych dwóch elementów tak wielki wywiera wpływ na rozwój i los narodów.

Dodam jeszcze jedno: Napewno Stefan Batory i Józef Piłsudski, fundując ten przybytek wiedzy i kultury, myśleli o wiedzy i kulturze uzdolniających Naród do pełnego i potężnego życia, myśleli o kulturze i wiedzy, które potrafią być tarczą i ostrym mieczem w rękach Narodu.

To jest ta szacowna treść doktoratu, pochodzącego od uniwersytetu wileńskiego. Ponieważ jest to doktorat medycyny, więc tym żywiej staje przede mną bliskość powołania lekarza i żołnierza, ze względu na ofiarność i wysoką ideowość, umiejętność decyzji.

Poza tym jest to jeszcze jednym zewnętrznym wyrazem braterskiej współpracy, jaka tu właśnie istnieje między wojskiem a wydziałem medycznym. Istnieje on od czasów wojny, a rozwijał się pod mądrym i czujnym protektoratem Marszałka Piłsudskiego.

A że — jak Magnificencja wspomniał — w akcie tym, który dziś miał swój uroczysty finał i serca dawnych żołnierzy miały swój głos, tym serdeczniej dziękuję, bo przyjaźń szczerego serca jest rzadkim a wielkim skarbem.

Rumuński następca tronu

przybędzie do Warszawy w poniedziałek

W poniedziałek 24 b. m. w godzinach rannych przybywa do Warszawy, jako gość Pana Prezydenta R. P., rumuński następca tronu, książę Michał.

Po przyjeździe na dworzec, książę Michał powitany będzie u wyjścia z dworca przy Al. Jerozolimskich przez organizacje p. w., a mianowicie kompanię honorową Związku Strzeleckiego oraz drużyny honorowe harcerek i harcerzy.

Wzdłuż ulic, przybranych flagami, przez które przejeżdżać będzie książę Michał, a mianowicie: Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście do Zamku, ustawiony zostanie szpaler młodzieży Związku Strzeleckiego, harcerzy i hufców szkolnych p. w.

Nuncjusz Apostolski

złożył listy uwierzytelniające

Dnia 20 b. m. Pan Prezydent R. P. przyjął na Zamku królewskim J. E. Mons. Filipa Cortesi, arcybiskupa syraceńskiego, Nuncjusza Apostolskiego, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Nuncjusz Apostolski udał się na Zamek samochodem Pana Prezydenta R. P., poprzedzonym przez trębaczy na białych koniach i otoczonym eskortą szwadronu szwoleżerów.

W sali tronowej wyszedł na spotkanie Nuncjusza p. podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr. J. Szembek. Pan Prezydent R. P. oczekiwał w sali Rycerskiej w towarzystwie p. wicepremiera, ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego, oraz ministra opieki społecznej p. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego i ministra poczt i telegrafów.

Wprowadzony do sali Rycerskiej przez dyr. protokółu i przedstawiony Panu Prezydentowi Nuncjusz Apostolski wygłosił okolicznościowe przemówienie, na które w serdecznych słowach odpowiedział P. Prezydent R. P.

Zawieszenie działań wojennych w Hiszpanii

dla wycofania ochotników cudzoziemskich?

BRUKSELA. — Z dobrego źródła donoszą, iż rząd francuski poinformował gabinet brytyjski, że przyjmuje zasadę zawieszenia działań wojennych w Hiszpanii, aby umożliwić wycofanie się ochotników cudzoziemskich.

W czasie rozmów, jakie odbył min. Delbos ostatnio w Londynie, uznano, że odwołanie ochotników mogłoby być przeprowadzono tylko wówczas, gdyby zawieszono walki.

W związku z tym gabinet londyński wziął na siebie zadanie przedstawienia tej sprawy rządom zainteresowanym, a w szczególności rządom niemieckiemu i włoskiemu.

LONDYN. — Jak donosi „Morning Post" gabinet brytyjski uzyskawszy już w zasadzie zgodę rządu francuskiego na propozycję zawieszenia działań wojennych w Hiszpanii, oczekuje obecnie przystąpienia do tych propozycyj Sowietów, Niemiec i Włoch, ażeby podjąć kroki u rządów Burgos i Walencji.

Dziennik dodaje, iż mimo to plan ten wydaje się obecnie mało praktyczny.

RZYM. — Agencja Stefani donosi, że ochotnicy legioniści, członkowie eskadry myśliwskiej „Tiata" zostali przyjęci przez generalissimusa Franco, który wręczył im wysokie odznaczenia wojskowe za dzielność.

Eskadra ta w czasie swej służby straciła 34 samoloty rządowe, w tym 34 transportowe, 14 wywiadowczych, 4 samoloty bombowe, jedną awionetkę i jeden balon.

BILBAO. — Korespondent Havasa podaje, iż lotnicy rządowi bombardowali skutecznie objekty wojskowe na froncie Asturii w rejonie Leon.

Artyleria skierowała ogień na fortyfikacje w Lillo i na drogę do Bonnar. Na froncie baskijskim toczyły się gwałtowne walki zwłaszcza na odcinku Ninguia, gdzie powstańcy ponieśli ciężkie straty.

W rejonie Lezana w dniu wczorajszym panował spokój. Niepogoda utrudniała operacje.

VITORIA. — Korespondent Havasa donosi, że rządowe samoloty bombardujące usiłowały wczoraj bezskutecznie dotrzeć do Saragossy.

Myśliwskie lotnictwo powstańcze zmusiło lotników rządowych do ucieczki. Z innych źródeł donoszą, że w ciągu ostatnich 2 ataków na Lillo, artyleria rządowa oddała ponad tysiąc strzałów armatnich i niemal tyleż strzałów z moździerzy.

Ostatnio zauważono, że większość karabinów i amunicji, porzuconych przez wojska rządowe, jest fabrykacji meksykańskiej.

VITORIA. — Korespondent Havasa donosi, że w czasie walk na wschód od miejscowości Jata i Sollube, wojska powstańcze posunęły się naprzód mniej więcej o 5 klm.

Silne pozycje baskijskie na górze Elerdi, zbudowane dla ochrony linii „El Gallo" zostały zaopatrzone w olbrzymie ilości materiału wojennego.

O godz. 16 powstańcy panowali całkowicie nad trzema spośród pięciu, drogami biegnącymi do Munguia. Oddziały, posuwające się z tej miejscowości na południe, stoją w odległości 13 klm od Bilbao.

Powstańcy wzięli do niewoli ponad 100 milicjantów, a wielu żołnierzy oddziałów rządowych przeszło dobrowolnie na stronę powstańców.

Liczba poległych w ostatnich walkach po obu stronach wynosi ponad tysiąc. Zdobyty przez pwostańców materiał wojenny jest niezwykle bogaty.

Zamachy w Palestynie

JEROZOLIMA. W dalszym ciągu zdarzają się odosobnione zamachy. Ostatnio doszło w Jerozolimie do bójki pomiędzy 2 Żydami a 2 Arabami. Żydzi zranili śmiertelnie z rewolwerów swych przeciwników. W Jenin nieznani osobnicy napadli na oficera policji, który zdołał się uratować.

„Boski Wiatr" powrócił do Tokio

TOKIO. Samolot „Boski Wiatr" wylądował w Tokio o godz. 13.44 według czasu miejscowego.

Kazał zamordować żonę

Na „koszty" wyasygnował 40 zł.

Na ulicy Łabędzkiej w Dąbrowie Górniczej znaleziono trupa kobiety z przestrzeloną czaszką. Strzał dany był z tyłu z zasadzki.

Przy identyfikowaniu zwłok stwierdzono, że denatką jest 27-letnia Maria Chachulska, mieszkanka kol. Legionowo. Śledztwo w kierunku ustalenia okoliczności zabójstwa, ujawniło ohydną zbrodnię.

Chachulska była zamężną, prowadziła jednakże rozwiązły tryb życia. Współżycie małżonków pozostawiało wiele do życzenia, wreszcie mąż Chachulskiej, Stefan, porzucił żonę i postanowił się z nią rozejść.

Tymczasem dalsze wypadki potoczyły się inaczej. Kroki rozwodowe Chachulskiego utknęły na martwym punkcie, a Chachulska coraz natarczywiej domagała się pieniędzy na utrzymanie. W umyśle Chachulskiego począł wówczas kiełkować plan zbrodni, — pozbyć się żony na zawsze.

Wspólnie z bratem, Romanem, Chachulski wtajemniczył w swe zamiary przebywającego w Dąbrowie Górniczej dezertera wojskowego Tadeusza Jaworskiego, który podjął się wykonania zbrodniczego planu za cenę 40 złotych. Jaworski zastrzelił swą ofiarę z rewolweru.

Zabójcę oraz braci Chachulskich osadzono w więzieniu. Jaworski stanął przed Sądem Wojskowym w Krakowie i skazany został na dożywotnie więzienie. Chachulscy zaś odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał każdego z nich na osiem lat więzienia.

Trzeci proces łapowniczy

Dygnitarze czescy na ławie oskarżonych

MOR. OSTRAWA. — Jak donosi „Moravskoslezsky Denik", w Bernie na Morawach rozpocznie się w najbliższym czasie trzeci z rzędu proces łapowniczy, w którym na ławie oskarżonych zasiądą wyżsi urzędnicy ministerialni, urzędnicy urzędów krajowych w Pradze i Bratysławie oraz inżynierowie i dyrektorzy licznych przedsiębiorstw budowlanych.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 11-tu pobierali wielotysięczne łapówki od przedsiębiorstw, zaangażowanych w budowie gmachów publicznych i państwowych.

Proces ochotników niemieckich wziętych do niewoli pod Bilbao

BILBAO. Jak podaje korespondent Havasa, wczoraj rozpoczął się w Bilbao proces 2 ochotników niemieckich, którzy w dn. 5 kwietnia wzięci zostali do niewoli na froncie Ochandiano.

Na rozprawie wczorajszej obaj lotnicy Kinzle i Schultze przyznali, iż brali udział w szeregu lotów nad frontem baskijskim, nie bombardowali je dnak Durango.

Prokurator domagał się skazania obu lotników z art. 237 kodeksu wojskowego, przewidującego bezterminowe więzienie. Należy zaznaczyć, iż Kinzle ma lat 24, a Schultze 22.

Niesamowita manifestacja

japońskich pracowników autobusowych

TOKIO. Pracownicy kompanii autobusowej w Aji pod Tokio, w liczbie 700 osób, w czym 200 kobiet, manifestowali wczoraj w niezwykły sposób protestując przeciw zlamaniu niedawnego strajku.

Otóż pracownicy autobusów pozajmowali miejsca w tokijskich kawiarniach i cukierniach w wielkich magazynach, i zamówiwszy po filiżance kawy, spędzili w milczeniu po kilka godzin.

Kawiarnie pełne gości, pogrążone w niemej kontemplacji, sprawiały niesamowite wrażenie. Policja interweniowała, aresztując przewódców demonstracji, a zarazem przewódców związku zawodowego transportowców.

W wyniku strajku pracownicy otrzymali 10 procent podwyżki płac, podczas gdy żądali 20 proc.

Nowowybrani kierownicy związku oświadczyli przedstawicielom prasy, że nie zapominają o celu do jakiego dążyli ich poprzednicy.

Miasto złota w płomieniach

Bandy wyszły na rabunek

NOWY JORK. Według doniesień z Manila, wielki pożar, jaki wybuchł w mieście kopalń złota Aracale,szaleje nadal z niezmienioną siłą.

Połowa miasta w obecnej chwili jest zupełnie zniszczona. Wiele tysięcy rodzin pozostaje b[illegible] dachu. Straty oceniane są na przeszło pół miliona dolarów. Liczba ofiar jeszcze nie została ustalona.

Według doniesień prasy, po opuszczeniu mieszkań przez ludność, bandy rabusiów poczęły plondrować miasto.

Król-ojciec cofa subwencję

HAVANA. — Były król Alfons hiszpański zawiadomił swego syna hr. Cavadonga, iż cofa mu subwencję miesięczną w wysokości 300 dol. w razie jego powtórnego małżeństwa.

W związku z tym hr. Cavadonga oświadczył, iż poślubi pannę Marię Rocafort bez względu na to, jakie stanowisko zajmie jego ojciec.

„Mój los jest w ręku generała Franco — oświadczył dalej hr. Cavadonga i stanowisko rodziny wobec mego małżeństwa nie ma najmniejszego znaczenia".

Pawilon belgijski już gotów

PARYŻ. W czwartek przedstawiciele prasy francuskiej i zagranicznej zaproszeni przez generalnego komisarza rządu belgijskiego barona Vaxelaire zwiedzili pawilon belgijski, pierwszy z pawilonów wystawowych, ukończony zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz.

Pawilon ten o trzech kondygnacjach zawiera w barwnych salach wybrane dzieła produkcji przemysłowo - artystycznej Belgii, by w kilku tylko głównych akcentach, wbijających się w pamięć, dać syntetyczny obraz wytwórczości Belgii.

Zgromadzeni dziennikarze wszystkich narodów składali zgodne gratulacje komisarzowi belgijskiemu z powodu tak pięknego urządzenia pawilonu.

Bankiet jubileuszowy

NOWY JORK. — Z okazji 10-lecia lotu Lindbergha odbył się wspaniały bankiet, w którym wzięło udział kilkaset osób.

Na bankiecie tym znany lotnik Mattern ogłosił, iż wspólnie z Merrillem prowadzi on pertraktacje co do ewentualnego startu do wyścigu ponad Atlantykiem z Kanady. Wyścig ten miałby być uczczeniem rocznicy lotu Lindberga i odbyłby się w sierpniu.

Wspólniczka męża — aferzysty

Sensacyjny proces w Bydgoszczy

Przed bydgoskim Sądem Okręgowym odbył się wczoraj sensacyjny proces przeciwko Salomei Fudzińskiej, wdowie po kasjerze sądu grodzkiego w Bydgoszczy ś. p. Tomaszu Fudzińskim.

Zmarły Fudziński w czasie swego urzędowania zdefraudował na szkodę sądu 120.000 złotych. Gdy nadużycia te wykryto, Fudziński zmarł wobec czego nie można było go pociągnąć do odpowiedzialności.

Prokuratura wytoczyła proces przeciwko jego żonie, oskarżając ją o korzystanie z kradzionych pieniędzy, za które kupiła kamienicę od ks. kanonika Szulca. Poza tym kupiła sobie futro i biżuterię wartości około 10.000 złotych.

Ogółem sprzeniewierzona kwota przez Fudzińskiego sięga ćwierć miliona złotych, lecz dokładnie tego nie można stwierdzić, gdyż zniszczył on przed śmiercią tak zwane rejestra kosztów.

Tryb życia Fudzińskich wskazywał na to, że sprzeniewierzył on o wiele większą sumę jak 120.000 zł., której nie zbicie ustalono.

Fudzińska na rozprawie do winy nie przyznała się, twierdząc, że kamienicę kupiła z oszczędności, jakie zrobiła jeszcze przed wojną. Nie potrafiła jednak udowodnić, gdzie te oszczędności przechowywała i dlaczego wcześniej nie kupiła domu, dając mężowi pracować za niespełna 300 zł. miesięcznie.

Po wysłuchaniu świadków, sąd uznał oskarżoną winną przestępstwa i skazał ją na rok więzienia, darując jej połowę kary na podstawie amnestii.

„Kartofel" ładuje żywność

dla zablokowanych miast hiszpańskich

LONDYN. Donoszą z Liverpoolu, że słynny dziś statek angielski „Mary Llewellyn", którego kapitanem jest mr. Jones znany pod przezwiskiem „La Potate", znajduje się obecnie w dokach Aleksandrii, gdzie ładuje zboże, przeznaczone dla Bilbao, lub Alicante.

Nazwa statku została zmieniona na „Kelwyn". Kapitan Jones, dostarczający żywności miastom hiszpańskim przedzierał się wielokrotnie przez linię blokady, a dostarczając ziemniaków, został przezwany kapitan „Kartofel".



Zaprószone oko

W maju, szczególnie w taki upał, węgiel jest człowiekowi zupełnie niepotrzebny. Takiego przynajmniej zdania był pan Rosołek, któremu okruszyna węgla wpadła na ulicy do lewego oka.

Wpadła i w żaden sposób nie chciała wypaść. Oślepły i zbolały stał pan Rosołek bezradnie na ulicy i nie wiedział co robić.

Spieszyło mu się bardzo. Umówił się w kawiarni z pewnym jegomościem, który miał mu nareszcie zwrócić należne pieniądze. I właśnie w tak rzadkiej i poważnej chwili, kiedy człowiekowi są najbardziej potrzebne oczy do zobaczenia kochanej gotówki, pan Rosołek został przez głupią okruszynę węgla oślepiony.

Prawym okiem (tym bez węgla) dojrzał na murze pobliskiej kamienicy niewielki szyldzik!

„J. Pipkowski. Doktór — okulista".

Nie było się nad czym zastanawiać. Oślepły pan Rosołek wbiegł do bramy, a po chwili zapukał do drzwi, na których figurował taki sam szyldzik, jak na ulicy.

Mężczyzna, który otworzył mu drzwi, spojrzał pytająco.

— Czy jest pan doktór? — spytał zbolałym głosem pan Rosołek. — Wpadł mi kawałek węgla do oka. Nie chce w żaden sposób wyjść. Czy pan doktór może mnie przyjąć natychmiast?

— Zaraz się dowiem — oznajmił mężczyzna. — Niech pan zaczeka w gabinecie.

Oko piekło coraz mocniej. To też minuta czekania wydawała się pacjentowi wiecznością. Wreszcie w drzwiach gabinetu stanął ten sam mężczyzna, który pana Rosołka wpuścił do mieszkania.

— Niestety — oznajmił ponurym głosem. — Pan doktór nie będzie już mógł pana przyjąć.

— Dlaczego?! — jęknął pacjent.

— Pan doktór przed chwilą umarł.

Pan Rosołek osłupiał ze zdumienia.

— Umarł?!.. Właśnie w tej chwili?!

— Tak... Gdy pan wszedł do mieszkania, doktór wyzionął ducha.

— Prze... praszam... — mruknął całkowicie zmieszany pan Rosołek i ruszył w stronę drzwi.

— A jak pańskie oko? — spytał odprowadzający go do wyjścia mężczyzna.

W tym momencie dopiero pan Rosołek spostrzegł, że ból w lewym oku ustał. Dotknął ręką, żeby się upewnić. Na policzku namacał okruszynę węgla.

— Węgiel wypadł! — ucieszył się. — Jeszcze raz przepraszam... Moje uszanowanie.

— Płaci pan 10 złotych za wizytę — zatrzymał go mężczyzna.

— Ja... jak to?

— Bo ja jestem doktorem, drogi panie. Sam otwieram drzwi, bo moja pokojówka zachorowała...

— Ale.. przecież pan mówił..

— Że umarłem? Powiedziałem to tylko po to, żeby pana zmusić do szerokiego otwarcia oczu. Jak panu wiadomo człowiek najszerzej otwiera oczy w momentach silnego zdumienia lub przerażenia. I właśnie, gdy pan otworzył oczy, węgiel wypadł.

Pan Rosołek słuchał nachmurzony.

— Widzę — zaśmiał się doktór — że pan się wcale nie cieszy, że żyję.

— Czego się mam cieszyć? — mruknął pacjent — To mnie kosztuje 10 złotych.

Napoleon Sądek.

Rzucił rywala do morza na pożarcie rekinom

Straszliwy dramat na samotnej łodzi po rozbiciu okrętu

Władze australijskie wpadły na ślad strasznego dramatu, który rozegrał się w łodzi na pełnym morzu, między dwoma rywalami, jedynymi pozostałymi przy życiu rozbitkami wielkiego statku pasażerskiego.

Pewnego dnia z kutra rybackiego zauważono kołyszącą się na falach oceanu małą łódź. Natychmiast skierowano statek w stronę łodzi i hakami przyciągnięto ją do kutra. W łodzi znaleziono mężczyznę, który dawał słabe znaki życia. Jego język nabrzmiał, mężczyzna charczał i jęczał. Gdyby go nie spostrzeżono w porę, niechybnie zmarłby z pragnienia na bezkresnej pustyni wód Pacyfiku.

W łodzi poza nieprzytomnym mężczyzną znaleziono dwie flaszki. W jednej z nich było nieco wody do picia, w drugiej znajdowała się słona woda morska, poza tym znaleziono tam bluzę marynarską, prawdopodobnie należała do innego marynarza. Ale kim był ten marynarz? O tym dowiedziano się dopiero po 10 dniach, gdy ocalony rozbitek powrócił do sił i mógł mówić.

W międzyczasie kuter dobił do portu w Sydney i tam rozbitkiem, Tomem Shawerem, zajęły się władze, chcąc usłyszeć od naocznego świadka o przyczynach rozbicia statku. Jednocześnie wręczono Shawerowi list, który w międzyczasie nadszedł do niego do Sydney. Gdy Tom przeczytał list, śmiertelnie zbladł i zasłonił oczy rękoma i przez kilka chwil siedział w milczeniu.

Jeden z funkcjonariuszy podniósł list, który wyślizgnął się z dłoni Shawera i przeczytał go. Pisała go niejaka Nina P., która komunikowała Shawerowi, że rozmyśliła się i doszła do przekonania, że kocha bardziej Percyego niż jego.

Po kilku chwilach, gdy Tom Shawer opanował swój ból, złożył sensacyjne zeznanie.

— Teraz gdy Nina mnie porzuciła — oświadczył — dalszy mój los jest mi obojętny i mogę przyznać się do wszystkiego. Percy był moim serdecznym przyjacielem, ale miłość do Niny nas rozdzieliła.

Gdy nasz statek poszedł na dno i tylko my dwaj zdołaliśmy się uratować, całymi dniami i nocami kłóciliśmy się w łodzi o Ninę. Byłem odporniejszy od Percyego i łatwiej znosiłem brak wody, który zaraz dał się nam dotkliwie odczuć. Poza tym 1 butelkę wody ukryłem, drugą napełniłem wodą morską. Gdy Percy był już u kresu sił, dałem mu flaszkę z słoną niebezpieczną wodą Pacyfiku. Percy po wchłonięciu kilku łyków, zaczął się wić w bólach. Chcąc położyć kres jego katuszom, wrzuciłem go do morza na pożarcie rekinom, które od kilku dni podążały w ślad za naszą łodzią.

Shawer wkrótce stanie przed sądem. Szanse jego są minimalne i niechybnie zostanie surowo ukarany. Tylko jeśli psychiatrzy ustalą, że szał, w jaki wpadł w skutek pragnienia, był u niego silniejszy ponad wszelkie rozumowania i zasady moralne zdrowego człowieka, wówczas otrzyma łagodniejszy wyrok.

Rymarze żądają podwyżki
grożąc akcją strajkową

Warszawscy robotnicy rymarscy toczą obecnie walkę o podwyższenie stawek zarobkowych. W Inspektoracie Pracy odbyły się w tej sprawie dotychczas aż trzy konferencje, które na razie nie dały pozytywnych rezultatów.

Żądania robotników podwyższenia zarobków o 25 procent spotykały się ze zdecydowanym sprzeciwem przedsiębiorców, którzy ostatnio zgodzili się na podwyżkę 10 procentową.

— Ustępstwo to — oświadczają nam delegaci robotników rymarskich jest dla nas nie do przyjęcia. Nie wyrównuje ono nawet w połowie zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich dwu miesięcy.

Na pytanie nasze jak zamierzają załatwić zatarg, jeśli stanowisko przedsiębiorców w dalszym ciągu będzie nieustępliwe, robotnicy oświadczyli:

— W chwili obecnej wierzymy jeszcze, że pan inspektor pracy posiada dość środków, aby zmusić pracodawców do uległości. Jeśli jednak nadzieje nasze zawiodą nie pozostanie nam nic innego jak przystąpić do akcji strajkowej.

RADIO

SOBOTA, 22 maja 1937 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Parę informacji. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Marsze i walce koncertowe". (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 13.00—14.30 Przerwa. 14.30 „Wesoły zwierzyniec". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio salonowe P. R. 16.00 Nasz program. Życie kulturalne stolicy. 16.15 „Krajobrazy w muzyce". 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Nastrojowe piosenki (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Na polską nutę". 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 Nowości poetyckie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert kameralny. 21.35 Chór Orlanda. 22.00 „To i owo" — Dawny światek literacki w satyrze Prusa. 22.30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 „Wiadomości z życia stolicy". 14.05 „Słynne orkiestry filharmoniczne" (płyty). 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

Skarbowcy ufundowali 10 samolotów
W niedzielę uroczyste przekazanie Szkole Pilotów

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na lotnisku Mokotowskim w Warszawie piękna uroczystość poświęcenia 10 samolotów sportowych, przeznaczonych dla Szkoły Pilotów w Masłowie.

Płatowce te, ufundowane ze składek członków Związku Skarbowców R. P., wykonane zostały w znanej Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej, skąd obecnie dostarczane są do Warszawy przez pilotów fabrycznych.

Są to maszyny szkolne typu „R.W.D. 8" oraz dwa typy „R.W.D. 10" jednomiejscowe, przeznaczone specjalnie do treningu pilotów w akrobacji.

Uroczystość ta, którą zaszczyci swą obecnością prezes Zarządu Głównego L.O.P.P. generał Leon Berbecki jest jeszcze jednym dowodem, iż szerokie warstwy społeczeństwa zrozumiały konieczność i doniosłość posiadania silnego lotnictwa, które zapewnić nam jest w stanie podniesienie ogólnej siły obronnej Państwa.

Piękny dar Związku Skarbowców niewątpliwie znajdzie w najbliższym czasie wielu naśladowców.

„Żywy dokument"
ma świadczyć o prawach do tronu angielskiego

Pewna paryżanka urodzona w roku 1890, w dniu koronacji króla Jerzego VI podała do wiadomości publicznej niezwykłą wiadomość. Twierdzi ni mniej ni więcej, że jest następczynią tronu i że ona, a nie król Jerzy VI powinna zasiąść na tronie. Oświadcza, że jest córką księcia Clarence, starszego brata zmarłego króla Jerzego V z jego małżeństwa z Fryderyką von Hohenzollern, siostrą ostatniego kajzera Wilhelma II.

Ale paryżanka ta nie posiada żadnych dokumentów, którymi mogłaby poprzeć swe wywody. Ma tylko na swym ciele wytatuowane godło rodzin Windsorów i Hohenzollernów. Zapomocą tego „dokumentu" paryżanka niewiele może zdziałać, chociaż posiada zaświadczenie lekarskie, potwierdzające to tatuowanie.

Trup... ożył
Niesamowita gonitwa po ulicach

Pewien młody Hiszpan, który kąpał się w tych dniach w morzu w pobliżu Majorki, nagle dostał skurczu i zaczął tonąć. Na szczęście nadjechała łódź rybacka i wyciągnęła go z morza. Rybacy sądząc, że młodzieniec wyzionął ducha, przewieźli go do kostnicy, gdzie inspektor polecił umieścić go w szklanej skrzyni. Po pewnym czasie młodzieniec wrócił do siebie i rozbił skrzynię.

Dozorca w kostnicy w pierwszej chwili oniemiał z przerażenia, ale gdy zorientował się w sytuacji, nie chciał wypuścić młodzieńca. Prosił go, aby zaczekał na przybycie inspektora, ponieważ ten polecił mu wystawić akt zejścia i jeśli młodzieniec się oddali, strażnik będzie odpowiadał „za nielegalne wydanie zmarłego".

Młodzieniec nie chciał o tym słyszeć, pchnął dozorcę i w stroju Adama wybiegł na ulicę. Dozorca rzucił się za nim w pościg i gonił go po ulicach Palmy.

Dopiero dwaj policjanci położyli kres tej całej sprawie. Przypuszczając, że mają przed sobą obłąkanego, który biega nago po ulicach, zatrzymali go i odprowadzili do najbliższego komisariatu. Tam dopiero nieporozumienie wyjaśniło się. Młodzieniec otrzymał ubranie, a dozorca nakaz wydania zwłok i obaj opuścili komisariat.



Niewątpliwie najstarszym mieszkańcem Wileńszczyzny, a może i całej Polski jest p. Antoni Jarmałkowicz (widoczny na naszym zdjęciu), który liczy 116 lat. P. Jarmałkowicz, mieszkający we wsi Dubrowa, powiatu mołodeckiego trzyma się doskonale i dotychczas pracuje na roli. Polski ten „matuzalen" ma już praprawnuków. Jest on z dziada pradziada Polakiem i wyznawcą religii rzymsko - katolickiej.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.50, Berlin 212.78, Bruksela 89.05., Gdańsk 100.20, Londyn 26.10, Nowy Jork 5.28, Paryż 23.58, Praga 18.38, Sztokholm 134.60, Zurych 120.75.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna 54.25 — 54.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 370.00, 5 proc. poż. prem. inwest. 65.75. 5 proc. poż. prem. inwest. seriowa 85.50, 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 39.25, 6 proc. poż. dolarowa 55.50, kupon zł. 15.41.

Akcje: Bank Polski 101.25, Lilpop 12.60, Starachowice 30.00.

JAN DULIŃSKI

Agentka c. 46



SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Gdy auto znalazło się na szosie i Anna Morette stwierdziła, że wykradziono jej zamaskowany rewolwer, stało się dla niej jasne, że ta historia z „Trustem" została umyślnie zainscenizowana, aby ich ściągnąć do Rosji. Również James domyślił się wszystkiego i zerwał się z miejsca. Wówczas Operput i Jakuszew wyciągnęli rewolwery i kazali agentom angielskim zachowywać się spokojnie.

Anna Morette widząc, że wszystko jest stracone, postanowiła grać na całego i wszczęła rozmowę z Operputem, podczas której lufa jego rewolweru nieco się przechyliła.

227.

Walka w aucie

Gdy tylko rewolwer Operputa przechylił się nieco, Anna Morette zadała mu pięścią tak silny cios w twarz, że przewrócił się, zalewając się krwią.

Drugą ręką wyrwała mu z błyskawiczną szybkością rewolwer i strzeliła z tyłu do szofera.

Wszystko to nastąpiło z tak niesamowitą szybkością, że Operput i Jakuszew byli oszołomieni.

Szofer, któremu kula przebiła czaszkę, opadł bezwładnie na kierownicę.

Auto tymczasem pędziło przed siebie z niezwykłą szybkością. Nikt nim nie kierował. Każdej chwili mogło wpaść na drzewo i rozbić się na miazgę.

James z miejsca rzucił się na Jakuszewa. Jakuszew zdążył oddać jeszcze strzał z rewolweru, ale nie zdołał zranić przeciwników. James ujął go za rękę, chcąc mu wyrwać z dłoni rewolwer. Między obu mężczyznami doszło do zaciętej walki. Operput chciał przyjść z pomocą towarzyszowi. Przeszkodziła temu Anna Morette, która strzeliła do niego, kładąc go trupem. Następnie przeskoczyła na miejsce przeznaczone dla szofera i zatrzymała pędzący wóz.

Jakuszewowi udało się wyrwać z uścisku Jamesa. Wyskoczył z auta i wbiegł do lasu, ciągnącego się wzdłuż szosy.

Anna Morette oddała do niego kilka strzałów. Jakuszew rzucił się na ziemię i kule przeleciały nad jego głową.

— Nie możemy dopuścić do tego, aby on nam uszedł! — wykrzyknął James. — Daj mi rewolwer!

James wyrwał jej rewolwer z ręki, wyskoczył z auta i puścił się w pościg za Jakuszewem.

Jakuszew biegł co sił w nogach, ostrzeliwując się. Ale kule jego rewolweru nie dosięgały Jamesa. Również i James nie przestawał strzelać. Nie mógł jednak trafić Jakuszewa, który biegł między drzewami. Nagle zatrzymał się. Bał się zapuszczać zbyt głęboko w las, obawiał się, że Jakuszew może go wciągnąć w jakąś nową pułapkę.

Oddał jeszcze kilka strzałów do uciekającego Jakuszewa i zawrócił. Jakuszew szybko zniknął za drzewami. James dokładnie sobie zdał sprawę z sytuacji, w jakiej obecnie znalazł się wraz z Anną Morette. Jeśli Jakuszew nie został raniony i jeśli uda mu się umknąć, wówczas cała okolica zostanie otoczona żołnierzami. Z tego względu należało uciec stąd możliwie jak najszybciej.

James wybiegł na szosę i zbliżył się do auta. Anna Morette siedziała przy kierownicy i była gotowa do odjazdu.

— Czy wysłałeś go na tamten świat? — zapytała.

— Nie, uciekł, drzewa mi przeszkodziły.

— Musimy więc stąd jak najszybciej odjechać! — wykrzyknęła Anna Morette.

— Ale przed tym musimy wynieść z auta zabitych...

— Masz rację, należy to zrobić możliwie najszybciej...

Przede wszystkim wyciągnęli z auta Operputa i zanieśli go do lasu, następnie uczynili to samo z szoferem. Nie chcąc, aby czekiści od razu natknęli się na zwłoki zabitych, przykryli je odłamanymi gałęziami, pokrytymi gęstym listowiem.

Agencji „Intelligence Service" uczynili to wszystko tak szybko, jak gdyby się specjalnie ćwiczyli w tej dziedzinie.

Po kilku minutach zajmowali już miejsca w aucie i ruszyli w stronę Moskwy. Przejechawszy kilka kilometrów, minęli auto pędzące z niezwykłą szybkością w kierunku tego miejsca, w którym rozegrał się krwawy wypadek. W aucie znajdowało się kilku wyższych wojskowych.

— Z pewnością jadą przesłuchać ujętych szpiegów: Annę Morette i Artura Jamesa — zauważyła Anna Morette.

W Moskwie agenci minęli kilka ożywionych ulic i zatrzymali się w opustoszałej uliczce. Tu wysiedli i obejrzeli się na wszystkie strony, chcąc twierdzić czy nikt ich nie śledzi, a następnie pozostawiwszy auto na łaskę losu, skierowali się w stronę dworca Smoleńskiego.

Nie wolno im było przebywać w Moskwie. Gdy tylko władze dowiedzą się o tym, co się stało, przeprowadzi się obławy i rewizje. Za dwie godziny odchodzi pociąg do sowiecko - łotewskiej granicy. Granica ta nie jest tak pilnie strzeżona jak inne. Agenci żywią więc nadzieję, że może uda im się tam przekraść przez granicę.

Ale przed tym musieli zmienić swój wygląd zewnętrzny. Władze będą przecież szukały pary staruszków. James nosił długą brodę, a Anna Morette miała twarz pokrytą zmarszczkami. Za wszelką cenę należało „odmłodnieć".

Agenci nie posiadali jednak przy sobie przedmiotów, niezbędnych do charakteryzacji. Walizy ich zostały w rękach bolszewików. Posiadali przy sobie tylko pewną drobną sumę pieniędzy, która zaledwie starczy na kupno dwóch biletów do granicy łotewskiej.

Sytuacja była beznadziejna. Najgorszym zaś było to, że nie mogli zmienić swego wyglądu zewnętrznego.

A tu każda minuta grała niezwykle doniosłą rolę. Zaraz w całej Moskwie mogą się odbyć potężne obławy i rewizje. Wszystkie dworce mogą być otoczone przez czekistów, a każdy pasażer rewidowany. Co należało teraz uczynić?

Nie było innej rady, jak kupić bilety do łotewskiej granicy i wsiąść do pociągu jako para staruszków. Może po drodze da się coś zrobić. Najbardziej palącym było jak najszybsze opuszczenie Moskwy, gdzie w każdej chwili mogą ich poznać i ująć.

Agenci szybkim krokiem ruszyli w stronę dworca Smoleńskiego. Nikt nie zwracał na nich uwagi. Mijali ich czekiści i żołnierze, nie przyglądając się im wcale, widocznie w Moskwie nie wiedziano jeszcze o wypadku, jaki rozegrał się na szosie. Miasto miało jeszcze swój normalny, powszedni wygląd. Za kilka godzin ulice z pewnością będą inaczej wyglądały, będą roiły się od czekistów i żołnierzy, którzy przeprowadzą obławy i rewizje.

— Co tu robicie, moi państwo? — agenci angielscy usłyszeli nagle za sobą głos kobiecy.

Gdy odwrócili się, ujrzeli Anastazję Gawriłownę.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

AUTOGRAF

Bobby, najmłodszy windziarz hotelu „Astoria", wskoczył niepostrzeżenie do kabiny telefonicznej i połączył się z siostrą.

— Mabel, przyjdź tu natychmiast! Horace Young z Hollywood przyjechał!

Pasją Mabel Scott, uroczej, osiemnastoletniej dziewczyny, było zbieranie autografów. Pewnego razu przez dwie godziny podczas burzy na ulewnym deszczu czyhała na Lilianę Gish. Podczas przyjazdu Marleny Dietrich do Nowego Jorku, Mabel omal nie została zaduszona w rozgorączkowanym tłumie. A teraz miała okazję zdobycia podpisu Younga! —Bobby jest złotym chłopcem — pomyślała, przedzierając się przez zatłoczony Broadway.

Większość swego zbioru zawdzięczała Bobowi, który ją natychmiast zawiadamiał, gdy w hotelu Astoria zatrzymywała się jakaś sławna osobistość.

W dziesięć minut po rozmowie telefonicznej z bratem Mabel znalazła się przed hotelem. Zatrzymała się na chwilę i poprawiła włosy, następnie przestąpiła próg hotelu i zaczęła wytwornie się kręcić po hallu, aby nie wzbudzić podejrzenia. Bob, który zdobył pierwszą nagrodę na konkursie piegowatych windziarzy, głęboko się ukłonił przed młodą kobietą i otworzył drzwi windy. Winda ruszyła z miejsca i po kilku chwilach zatrzymała się na trzydziestym szóstym piętrze.

— Numer 258. Nie stukaj długo, Mabel. Gdy nie otrzymasz odpowiedzi, nie baw się w ceregiele i otwórz drzwi — pouczał ją Bob.

Bob nie interesował się autografami, jego pasją była siatkówka, ale czy takie chude, niepozorne stworzenie jak Mabel, mogło uprawiać ten sport? Poza tym Mabel płaciła mu pięćdziesiąt centów za zdobyty dzięki jego informacjom autograf.

Mabel przebiegła długi korytarz i bez pukania otworzyła drzwi prowadzące do apartamentów numer 258. Postanowiła przystąpić do dzieła z całą bezczelnością i nie ustępować dopóki nie otrzyma autografu.

Horace Young stał odwrócony plecami do drzwi i rozmawiał przez telefon.

— Bank Union? Proszę główną kasę. Hallo, hallo, tu Horace Young, tak. Za piętnaście minut zgłosi się do panów moja sekretarka. Derona Wills. Proszę wypłacić jej z mojego konta 25.000 dolarów... Dam jej odpowiedni list... Dziękuję...

Szatan zaczął kusić Mabel. 25.000 dolarów! Do diaska, przecież to wielkie mienie! A Horace Young z pewnością przehula te pieniądze, albo kupi dla jakiejś kobiety ładną bransoletkę lub auto. Przecież taką sumę zarabia on w ciągu tygodnia! A ona, Mabel, mogłaby dzięki tej sumie żyć szczęśliwie, mogłaby wyjść za mąż za Toma, kupić sklep, posiadać dzieci i w poszukiwaniu pracy nie wędrować z biura do biura.

— Czy mogę pana prosić o autograf? Mabel bezszelestnie podeszła do stołu, na którym leżał hotelowy papier do pisania i wieczne pióro.

Horace Young odwrócił się przestraszony.

— A niech panią licho trzaśnie! — wrzasnął. — W jaki sposób pani tu się dostała?

— Ach, mister Young — żebrała Mabel, a w jej pięknych oczach zabłysła łezka. — Jest pan przecież znany z tego, że tak chętnie rozdziela swoje autografy... .

— Tak pani słyszała? — zapytał już łagodniej i uśmiechnął się tym uroczym uśmiechem, który Mobel znała z ekranu. — Tak pani słyszała? A więc dobrze dam pani autograf ,moja miła panienko.

Young sięgnął po wieczne pióro i złożył na arkuszu papieru swój podpis.

— Może pan byłby tak łaskawy i napisał również datę, wówczas autograf posiadałby większą wartość — poprosiła Mabel, a słynny gwiazdor filmowy zadośćuczynił jej prośbie.

Mabel grzecznie się ukłoniła i powoli opuściła pokój. Gdy zamknęła za sobą drzwi, pobiegła jak strzała w kierunku pośpiesznej windy, w hallu omal nie przewróciła pewnej starszej kobiety i wbiegła do pokoju przeznaczonego dla korespondencji. Z błyskawiczną szybkością napisała na maszynie do pisania kilka wierszy nad podpisem aktora, wybiegła z pokoju nie zakrywszy maszyny i wskoczyła przed hotelem do taksówki.

— Do banku Union, ale szybko!

Mobel drżała na całym ciele. Zdawała sobie dokładnie sprawę z tego co czyni, ale uważała, że nie powinna inaczej postąpić. Przed oczyma wyobraźni wyłaniały się wspaniałe obrazy przyszłości, które usuwały w cień lekkie wyrzuty sumienia. Pragnęła być szczęśliwą i musi dopiąć swego! Tego rodzaju okazja nie powtórzy się po raz drugi! Dla Younga 25.000 dolarów oznacza tylko zaspokojenie kaprysu, dla niej zaś wspaniałą przyszłość!

Nagły wstrząs wyrwał ją z marzeń. Mężczyźni obsypywali się stekiem przekleństw, po chwili rozległ się gwizdek policyjny. Jej taksówka najechała na jakiś samochód. Pomimo, że Mabel oświadczyła, iż nie wie, który z szoferów źle jechał, musiała podać swe nazwisko i adres ,aby być świadkiem w mającej się odbyć sprawie.

Minęło kilka drogocennych minut. Mabel była zrozpaczona. Nie zamierzała jednak rezygnować z powziętego planu i wskoczyła do drugiej taksówki.

Przekroczyła próg poczekalni banku Union głęboko westchnęła. Siedziała tu już druga młoda kobieta, prawdopodobnie prawdziwa Derona Wills. Po chwili w drzwiach prowadzących do kasy, ukazali się dwaj panowie. Jeden z nich, który trzymał list w ręku, zapytał:

— Panna Derona Wills?

— Jestem, — rzekła młoda kobieta i wstała.

— Jest pani aresztowana! — rzekł jeden z mężczyzn, ujmując ją za ramię.

Z szeroko rozwartymi oczyma spoglądała Mabel na Deronę Wills, która nagle straciła całą uprzejmość wytwornej damy, krzyczała, kąsała i drapała.

— Nie wygłupiaj się Derone — wtrącił jeden z detektywów. — Zachowaj się spokojnie i chodź z nami. Twego wspólnika, sobowtóra Horacego Younga ujęliśmy już w Astorii. Przyznał się do wszystkiego.

Dziewczyna została wyprowadzona z pokoju, a Mabel pomyślała z radością, jakie to szczęście, że spóźniła się.

— Czego pani sobie życzy? — woźny dotknął jej ramienia.

— Chciałam dowiedzieć się — wykrztusiła — czy nie potrzebna tu jest biuralistka.

— Nie — odparł nieuprzejmie woźny i Mabel oddaliła się, zadowolona, że odprawiono ją z kwitkiem.

Kalendarz dnia

22 Maj

SOBOTA

Suche dni. Heleny p. Julii p. m. Słowiański: Wisława bł.
Słońca wsch. 3.32, zach. 19.34.
Księżyca wsch. — 16.37, zach. 1.53.

HISTORIA PODAJE:

1609 Zygmunt III oblega Smoleńsk.
1855 Zmarł w Paryżu najwybitniejszy pisarz francuski XIX w. Wiktor Hugo.

PRZYSŁOWIA:

„Broda nikogo mędrcem nie czyni".

KTO NIE WIE, ŻE:

W jednej godzinie rozwodzi się na całym świecie około 85 małżeństw.

HOROSKOP

dla ludzi urodzonych od 22 maja do 21 czarwca.

Bliźnięta. Człowiek urodzony pod tym znakiem ma uzdolnienie liczne i różne. Właściwie „Bliźnięta" nie wzbogacają swoich pupilów, lecz ci są zawsze na tyle zręczni, by umieć żyć na koszt bliźniego. Gdyby pochlebstwo nie istniało, oni by je wynaleźli. Mężczyźni mają wrodzony talent do języków obcych, i ożenią się z kobietą niepiękną, lecz uczoną. Na każdym stopniu społecznym, na który się dostaną przez giętki kark, odniosą powodzenie. Kobiety urodzone pod tym znakiem są kłamliwe i chełpliwe. Kamieniem szczęścia jest akwamaryna.

Tłumaczenie snów

Kraków 35 lat. — Mąż do żadnej kochanki nie chodzi. Wróżę Pani szczęście rodzinne. Rok 1940 będzie dla Pani szczęśliwy. Będzie ślub u znajomych, lub chrzciny.

Niebieskie oczy. — Spotka Pani miłego znajomego. Będzie jakaś rozrywka. Szatynka zazdrości Pani czegoś. Szczęśliwa cyfra: 7.

Wegetariuszka Nr. 4. — Sprzeczka będzie w rodzinie. Znajdzie Pani przyjaciół i dobrą radę wśród ludzi pracy. Mąż ma dużo zalet charakteru. W przyszłości czekają Panią duże zaszczyty.

Przeznaczenie losu. — Ukochany kocha Panią szczerze, choć interesuje się również innymi kobietami. Wyjdzie Pani za mąż w przeciągu dwóch najbliższych lat. Może Pani grać na loterii, na ćwiartkę. Otrzyma Pani posadę, niezbyt dobrze płatną.

Nieszczęśliwa 44 z Warszawy. — Proszę nadal grać na ten sam numer. Komplementy czekają Panią. Trudna praca. Rozmowa z miłą osobą.

Towarzysze Doboszyńskiego wypierają się

Drugi dzień procesu o zbrojny najazd na Myślenice

W drugim dniu rozprawy przeciwko towrzyszom Doboszyńskiego trybunał przesłuchiwał 12 oskarżonych, odpowiadających z więzienia.

Jako pierwszy zeznawał Knotek, malarz pokojowy, któremu akt oskarżenia zarzuca udział w bandzie Doboszyńskiego aż do ostatniej chwili jej akcji, t. j. do rozbicia resztek dywersantów przez oddział straży granicznej pod Zubrzycą Dolną.

Knotek przyznaje, że brał udział w niszczeniu sklepów żydowskich na rynku w Myślenicach i opowiada o przebiegu zniszczenia sklepu z porcelaną. Natomiast nie przyznaje się do udziału w podpaleniu furmanki z towarami na rynku.

Zaprzecza też, jakoby posiadał karabin, gdy udawał się na patrol z polecenia Doboszyńskiego. Uzbrojony był wówczas jedynie w rewolwer, który dostał od Doboszyńskiego.

Na pytanie prokuratora wyjaśnia, iż istotnie słyszał na jednym z zebrań, że Doboszyński powiedział do uczestników: „Może dojść do walki, w której mogą być ranni".

Na pytania obrońców, czy wiedział coś o celach marszu, oświadcza, że „uważając Doboszyńskiego za człowieka dobrego i inteligentnego nie sądził, iż może być wprowadzony przez niego na złe drogi", a idąc z nim razem przypuszczał, że idzie na obronę jakiejś placówki Stronnictwa Narodowego, zagrożonej czy też napadniętej przez komunistów.

Zanik pamięci oskarżonych

Józef Trybus, robotnik, przyznaje, iż należał do straży ochronnej Stronnictwa Narodowego. Podczas napadu znajdował się w grupie niszczącej sklepy żydowskie. Udziału w spaleniu furmanki nie brał.

Oskarżony szczegółowo opisuje wyjście z Myślenic, marsz szosą i rozdział prowiantów pomiędzy uchodzących. Przyznaje się do posiadania karabinu i do udziału w patrolu.

Natomiast twierdzi, że nie pamięta, z kim brał udział w patrolu oraz kto posiadał karabiny.

Z kolei zeznaje Antoni Piszczek, rolnik. Do winy się nie przyznaje i twierdzi, że wprawdzie brał udział w zbiórce zarządzonej przez Doboszyńskiego w lesie chorowickim, jednak z dalszego udziału w akcji wycofał się.

Na pytanie przewodniczącego, czym wytłumaczyć fakt, że widział go szereg ludzi podczas akcji dywersantów Doboszyńskiego, a m. in. osk. Pryk, który zeznał, że widział go kręcącego się koło sklepu żydowskiego, oskarżony nie umie tego wyjaśnić i twierdzi, iż to nieprawda.

Również zaprzecza, jakoby leżał w tyralierce, która w lasach pod Porębą strzelała do policji. W dalszym ciągu zeznań osk. Piszczek usiłuje udowodnić swe alibi.

Józef Pyzik, rolnik, do winy się nie przyznaje. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż brał udział w akcji pierwszej grupy, tj. tych, którzy rozbroili posterunek policyjny w Myślenicach a następnie brali udział w niszczeniu sklepów żydowskich, oraz w akcji przeciw policji w czasie pościgu.

Pyzik twierdzi wprawdzie, że w lesie chorowickim był, ale tylko dlatego, że i inni szli na to zebranie. Dlaczego wziął udział w dalszej akcji i jakim sposobem znalazł się na rynku w Myślenicach, nie umie wytłumaczyć.

Również zaprzecza jakoby kogokolwiek widział z bronią w ręku. Wobec tego, że zeznania Pyzika były zupełnie sprzeczne z tym, co zeznawał w śledztwie, odczytano protokół śledztwa.

Miał karabin i nie strzelał

Franciszek Przybylski, z zawodu strycharz, brał udział w grupie niszczących sklepy i należał do tych 9 dywersantów, którzy towarzyszyli Doboszyńskiemu do końca.

Przyznaje, że miał karabin i 10 naboi, lecz nie strzelał. Ponieważ w zeznaniach oskarżonego jest wiele sprzeczności z tym, co zeznawał na śledztwie, odczytano protokół jego zeznań, w których oskarżony dokładnie opisuje przebieg akcji, udział swój w rozbijaniu sklepów, patrolu, w starciu z policją oraz ze strażą graniczną.

Wojciech Brozek, handlowiec przyznaje, że karabin posiadał, jednak nie strzelał. Na pytanie sędziego zeznaje, że w r. 1934 był karany za akcję komunistyczną. Po wyjściu z więzienia wstąpił do Stronnictwa Narodowego, gdyż, jak twierdzi, program komunistyczny przestał mu się podobać.

Zaprzecza jakoby zeznania Pryka i Krawczyka, co do tego, iż rabował sklepy, były prawdziwe.

Na pytanie prokuratora, dlaczego podczas śledztwa obciążył kilkunastu ludzi i skąd wziął te nazwiska, oskarżony nie umie odpowiedzieć.

Michał Pałka, robotnik, twierdzi, że na zbiórce w Chorowicach nie był, natomiast był w Krakowie, gdzie poszukiwał pracy. Zaprzecza zeznaniom, złożonym na śledztwie przez innych uczestników, jakoby widzieli go z bronią w ręku oraz podczas niszczenia sklepów.

Jan Krasny, robotnik, na zbiórce w Chorowicach był, jednakże bezpośrednio po niej wycofał się i w dalszej akcji nie brał udziału.

Andrzej Syrek do winy się nie przyznaje i twierdzi, że wycofał soę już na szosie do Myślenic. Na pytanie sędziego, co powie na to, iż 8 ludzi obciąża go swymi zeznaniami, m. in. Knotek, Malaga i Przybylski — oskarżony nie umie odpowiedzieć i w dalszym ciągu twierdzi, że powrócił około 1 w nocy do domu.

Bił policjanta w Myślen:cach

Tomasz Płonka, murarz, przyznaje, iż należał do straży ochronnej Stronnictwa Narodowego. Na posterunku Policji Państwowej nie był.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego posterunkowy Małecki rozpoznał w nim tego, który go uderzył, oskarżony nie umie odpowiedzieć, nie umie też wytłumaczyć, dlaczego Pyzik rozpoznał w nim jednego z uczestników zbrojnej utarczki w lesie porębiańskim.

Płonka twierdzi, iż wycofał się z akcji Doboszyńskiego bezpośrednio po zbiórce w lesie porębiańskim.

Władysław Wlazło, któremu akt oskarżenia zarzuca m. in. udział w utarczce pod Porębą i którego policja ujęła z bronią w ręku po skończonej utarczce, podczas wczorajszych zeznań zaprzecza jakoby posiadał karabin.

Jan Skop, robotnik, twierdzi że w Myślenicach na rynku był, lecz osobiście udziału w zajściach nie brał, gdyż zjawił się tam przypadkiem.

Nie umie wyjaśnić, z jakiego powodu szedł dalej za oddziałem Doboszyńskiego po zajściach w Myślenicach.

Na pytanie sędziego, dlaczego na śledztwie przyznał, iż wyrzucał talerze ze sklepu żydowskiego, daje wykrętną odpowiedź.

Po jego zeznaniach sędzia zarządził przerwę do dnia dzisiejszego.

Na małej wokandzie...

Romantyczna konkurencja

czyli: „Poczekalnia przed sklepem"

(A. E.) — Panna Zuzia Korenblum, pracująca w sklepie z konfekcją damską, ma dwóch adoratorów: Władysława Kona i Dawida Sztabzycera.

Obaj panowie, chcąc uniknąć plotek, zalecają się do panny Zuzi w sposób nader dyskretny; ale pewnego razu, około godziny siódmej wieczorem, spotkali się przed magazynem, w którym pracuje ich sympatia.

— Dzień dobry panu, panie Kon — rzekł zjadliwie pan Sztabzycer. Co pan coś robi tutaj o tak dziwnej porze?

— Co znaczy co robię? Się przyglądam wystawie!

— Pan się przygląda wystawie. Hm, hm No i co tam pana zaciekawia? Może te damskie kalesony?

— Zgadł pan, panie Sztabzycer! Skąd pan to wiedziałeś? Szwindler — Szkodnik pan jesteś, czy co? Rzeczywiście zajmuję się teraz z konfekcją. W męskie kalesony robię i dlatego się zaciekawiam z żeńską odmianą tego artykulu. Atoli pan poco tu się kręcisz, panie Sztabzycer?

— Akuratnie czekam na tramwaj.

— Hm. A byłbym przysiągłem, że na pannę Zuzię pan czekałeś!

Pan Sztabzycer skrzywił się lekceważąco.

— Trzymasz mnie pan za półgłupka? Już nie mam na kogo czekać, tylko na smarkatę ekspedientkę? Ja nie lecę na takie interesy. To dobre dla pana, panie Kon!

Pan Kon wzruszył ramionami.

— Dla mnie? Ta głupia koza? Nie, panie Sztabzycer! Kto ją weźmie? Chyba taki szmondak, jak pan!

Rywale tak byli zajęci rozmową, że nie zauważyli panny Zuzi, która stanęła we drzwiach sklepu i usłyszała epitety, jakimi obdarzali ją obaj adoratorzy. Ocknęli się dopiero wówczas, gdy panienka, ponsowa z gniewu, splunęła im pod nogi i oddaliła się z dumnie uniesioną głową.

Pan Kon spojrzał z nienawiścią na pana Sztabzycera.

— No i co teraz będzie? Się dziwię, że jeszcze panu w pysk nie dałem.

Na twarzy pana Sztabzycera odmalowała się nieopisana pogarda.

— Ja bym pierwszy panu dał. Tylko bym bał się, że mi ręka będzie śmierdzić.

Poczem obaj panowie chwycili się za klapy, rozpoczynając bójkę.

Rezultat: trzy dni aresztu za tamowanie ruchu ulicznego.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Szaleńcza miłość

P. RENA z L. donosi nam:

„Mam lat 17 i jestem, zdaniem znajomych, niebrzydka. W ub. r. poznałam chłopca, w którym zakochałam się od pierwszej chwili. Widocznie i ja mu byłam nieobojętna, bo spotykaliśmy się często.

Pewnego razu wyznał mi swoją miłość. Odpowiedziałam odmownie, mówiąc, że we mnie nie warto się kochać. I tak rozstaliśmy się.

Po dłuższym namyśle doszłam do wniosku, że bardzo źle postąpiłam. Nie wiem, co mnie do tego skłoniło. Może fakt, że był jeszcze przed wojskiem.

Tymczasem poznał moją koleżankę. Widywałam ich razem coraz częściej. Mnie zaś wyraźnie unikał. Teraz jest w wojsku. Chciałabym go zobaczyć choć z daleka. Co mam czynić, bo czuję, że go do szaleństwa kocham".

* * *

Napisać mu to samo, co mnie. Miejmy nadzieję, że to odniesie skutek.

PP. JANINA i STEFANIA pragną zabrać głos w sprawie p. Lusi, pisząc:

„Taka panna nie zasługuje na miano panny, bo plami panieński stan. Kobieta, która ubiega się o żonatego, musi być zużyta, więc myśli sobie: „Dobry i żonaty".

Mężczyzna zaś, który powinien być mądrzejszy, bo jest filarem i głową ogniska domowego, powinien na wszystko patrzeć trzeźwo. Zamiast tego grzeźnie w takim błocie, z którego trudno będzie się wyskrobać, a jeżeli nawet się wyskrobie, to niech wie, że złamał życie sobie i swej wiernej żonie.

Mężczyźni, odezwijcie się i Wy, bo nam smutno, że w tej sprawie zabierają głos tylko kobiety.

Dlaczego nic nie piszecie na swe usprawiedliwienie? Zwracamy się zwłaszcza do tych mężów, którzy nie zdradzili swych żon, wołając:

Mężu, który nie zdradziłeś swej żony, nie czyń tego nigdy, odrzuć precz wszystkie pokusy, nie łam życia sobie i żonie, bo na pewno każda żona, tak jak i my same, wolałyśmy męża zobaczyć w grobie, niż dowiedzieć się o jego zdradzie. Taki mąż już jest dla żony trupem.

Bo cóż jest wart mąż, który kłamie, upija się, włóczy się po nocach, a w końcu żona dowiaduje się, że jej mąż ma kochankę. W takim wypadku już śmierć lepsza.

Jeżeli się żyje z takim człowiekiem, to tylko dlatego, że do tego okoliczności zmuszają. Ale w sercu zdradzonej żony nie znajdziesz miłości.

Jeżeli ci mówi, że cię jeszcze kocha, to tylko dla świętego spokoju. A więc pamiętaj, obłudny mężu, że jeżeli się coś złamie, to już zreperować trudno. Gdy to się nawet uda, to już jest tylko... zreperowane.

Przyzwoity mąż, który kocha swój dom i dzieci, nigdy nie plami swego domowego ogniska, które powinno być dla nas święte".

Dalsze głosy chętnie zamieścimy.

Wspaniała rewia koronacyjna

Na powitanie króla zagrzmiało dwa tysiące dział

LONDYN. Wczoraj po południu odbyła się przed królem Jerzym 6 w zatoce Spithead między wyspą Wight a portem wojennym Portsmouth największa w historii floty brytyjskiej rewia morska.

W rewii uczestniczyło 160 jednostek bojowych floty brytyjskiej, reprezentujących wszystkie kategorie okrętów wojennych: pancerniki, krążowniki, kontrtorpedowce, awiomatki i łodzie podwodne.

Ponadto w rewii brały udział liczne statki brytyjskie marynarki handlowej oraz 17 okrętów wojennych głównych państw morskich.

Polskę reprezentował kontrtorpedowiec „Burza", który zajął pozycję między okrętem tureckim a estońskim. Ogółem blisko 300 okrętów i statków ustawionych było w 9 rzędach na przestrzeni 8 mil morskich.

Już od dwóch dni zjeżdżały się do Portsmouth tłumy ludzi z całej Anglii, by oglądać to jedyne w swym rodzaju widowisko. Obliczają, że rewii przyglądało się z brzegów koło Southsea, z wyspy Wight oraz z pokładów prywatnych statków — około miljona ludzi.

Przed rewią w godzinach przedpołudniowych król Jerzy i królowa Elżbieta przyjęli na pokładzie jachtu „Wictoria and Albert" przedstawicieli admiralicji brytyjskiej, komendantów brytyjskiej floty krajowej i śródziemnomorskiej, głównodowodzących okrętów dominialnych oraz komendantów okrętów państw obcych, reprezentowanych na rewii.

W toku tego przyjęcia król wręczył oficerom obcych marynarek pamiątkowe medale koronacyjne.

Z ramienia marynarki polskiej przyjęty był komendant ORP „Burza" komandor Kodrębski.

Krótko po godz. 3 jacht królewski poprzedzony przez statek pilotowy „Patricia", odbił z molo w Portsmouth. Na moście kapitana stał król Jerzy 6 w towarzystwie królowej i księżniczki Elżbiety.

Za jachtem królewskim płynął jacht admiralicji „Enchantress", wiozący pierwszego lorda i członków admiracji. Za nim podążał korowód statków, wiozących oficjalnych gości.

Gdy jacht Królewski zbliżył się do linii okrętów, na przednim maszcie podniesiono trzy bandery na znak pozdrowienia króla dla floty. Na ten sygnał wszystkie działa floty oddały salwy na cześć króla. Ogółem powitały króla salwy dwóch tysięcy dział.

Następnie jacht królewski, odbierając defiladę, powoli przepływał przed frontem okrętów, salutujących króla wywieszonymi banderami. Na pokładzie okrętów ustawione były załogi, które w chwili, gdy przejeżdżał jacht królewski, witały króla okrzykami.

Trasa przed frontem statków wzdłuż której przepłynął jacht „Victoria and Albert" wynosiła 12 mil. Gdy po dwóch godzinach zakończyła się rewia, jacht królewski zarzucił kotwicę, ustawiając się na czele okrętów wojennych.

Następnie odbył się przelot samolotów floty wojennej. O zmroku port w Portsmouth oraz flota były wspaniale iluminowane.

Minister Beck w towarzystwie ministra pełnomocnego Michała Mościckiego przyglądał się rewii z prywatnego jachtu, jako gość lorda Kemsley'a. Kontradmirał Unrug był gościem admiralicji brytyjskiej

Były sędzia skazany

na 8 lat więzienia i 3.300 zł. grzywny

Sąd Okręgowy w Lublinie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie b. sędziego Gąsiorowskiego i tow. Mocą wyroku oskarżony Gąsiorowski skazany został na łączną karę 8 lat więzienia, 3300 zł. krzywny i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 6.

W drodze amnestii karę i więzienie zmniejszono mu o 2 lata. Skazanemu zaliczono ponadto areszt śledczy od dn. 28 marca 1936 r. do dn. 5 stycznia 1937.

Były prokurator Sokołowski skazany został na 4 lata i 6 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Skazanemu darowano karę grzywny i zaliczono areszt śledczy od dn. 4 kwietnia 1936 do dnia dzisiejszego.

O karżony Izrael Bergman skazany został na 7 lat i 6 miesięcy więzienia 13 tysięcy zł. grzywny i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 8. W drodze amnestii karę więzienia złagodzono mu do lat 7 oraz zaliczono areszt śledczy od dn. 12 marca do dnia dzisiejszego.

Oskarżony Izaak Bergman skazany został na 4 lata więzienia, 2300 zł. grzywny, utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 4 Skazanemu zaliczono areszt śledczy od dn. 12 marca 1936 r. do dnia dzisiejszego oraz w drodze amnestii zmniejszono karę więzienia do lat 3.

Wszyscy skazani ponoszą koszty postępowania sądowego.

Prokurator wniósł o aresztowanie Gąsiorowskiego, sąd jednak z uwagi na zły stan zdrowia skazanego i okoliczności rodzinne zdecydował pozostawić go na wolnej stopie aż do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Zuchwały napad bandycki

Przed kilku dniami dokonano w Kutnie napadu bandyckiego. Do mieszkania Mendla Fudałowicza wtargnęło późnym wieczorem kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowali domowników i związawszy ich sznurami dokonali rabunku.

Bandyci zabrali w gotówce 5.000 złotych i biżuterię wartości 4.000 złotych i zbiegli.

Policja wpadła na ich trop i ustaliła, że zbiegli do Łodzi. Tam też skierowano dochodzenie. Onegdaj całą szajkę zdemaskowano. Okazali się nimi Władysław i Zygmunt bracia Urbańscy, Jan Zieliński, Roman Filanowski i Kazimierz Lewandowski.

Podczas aresztowania Lewandowski chciał uciec broniąc się strzałami, które jednak chybiły. Policja obezwładniła go i skuła w kajdany. Część zrabowanej gotówki i biżuterii bandytom odebrano.

Pies zagryzł dziecko

Z Grenoble (Francja) donoszą, że pies ze schroniska św. Bernarda w przystępie wścieklizny zagryzł na śmierć 10-letnią córkę dr. Bremond.

Sędzia—wróg strajków

CHICAGO. — Sędzia sądu okręgowego w stanie Illinois W. R. Hunter egzaminując pięciu petentów o obywatelstwo Stanów Zjedn. zapytywał każdego czy jest zwolennikiem strajków okupacyjnych. Wszyscy odpowiedzeli przecząco. Wówczas sędzia wygłosił następujące krótkie przemówienie:

„Strajki okupacyjne są objawem anarchii i pogwałceniem ustawy. Strajki takie sprzeciwiają się duchowi i ideałom Ameryki. Kto wierzy w strajki okupacyjne, nie godzien amerykańskiego obywatelstwa. Kto na moje pytanie w tej kwestii odpowie „tak", nigdy obywatelstwa nie otrzyma".

Prezydjum okręgu tarnopolskiego O. Z. N.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał w dniu 19 b. m. tymczasowe prezydium okręgu tarnopolskiego organizacji wiejskiej O. Z. N. w następującym składzie: pp. Władysław Przytocki — prezes Zw. Inwal. Woj., Franciszek Paszkowski — nauczyciel, Jan Wisiecki — nauczyciel, Alojzy Kołodziej — osadnik rolny, Franciszek Kłos — rolnik wiceprezes O.T.R. w Tarnopolu. Jan Klich — wójt gminy Kozowa, Aleksander Lende — rolnik, Józef Podhajski — nauczyciel gimnazjum, Marian Niesiołowski — prezes O.T.R., Franciszek Wojewoda — rolnik.

Przewodniczącym tymczasowego prezydium okręgowego organizacji wiejskiej OZN. w Tarnopolu mianowany został — jak wiadomo — Antoni Janowski.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 11-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

1 dzienna wygrana zł 5.000 na nr 130940

Zł 75.000 na nr 22349

Zł 5.000 na nr nr: 28653 55707 62919 106595 168823

Zł 2.000 na nr nr: 3094 14264 18423 22083 54621 79251 79428 80471 89759 96762 106612 131814 174919 184040

Zł 1.000 na nr nr: 745 4485 29701 37408 64559 65215 90693 95857 111354 112965 119015 124733 131589 146916 147556 150990 170334 171315 175027 177182 186727 188065 189649

Wygrane po 200 zł

108 75 7 236 81 849 964 95 8 1170 9 243 689 723 33 94 936 2437 542 52 816 46 61 930 3157 227 511 679 934 4045 59 320 434 516 834 42 70 5219 876 88 6311 400 44 805 905 54 7038 152 59 79 474 515 25 738 55 92 891 8105 329 37 481 533 75 805 89 9089 193 227 665 78 79

10037 64 73 353 512 697 769 870 11011 13 157 97 210 19 50 799 941 12054 285 508 672 755 809 85 941 68 79 13017 98 120 322 457 581 96 919 42 14004 23 207 59 525 58 799 870 978 15144 63 415 16 40 94 596 634 69 78 84 723 27 16310 412 523 90 836 923 52 17001 53 168 71 306 19 451 74 522 93 790 18016 85 146 424 628 82 19008 47 140 256 68 459 667 750

20070 102 251 59 477 785 826 63 933 21333 439 590 663 719 71 90 919 61 22022 206 58 71 476 781 866 992 23327 96 564 632 717 916 24016 57 178 418 47 72 509 32 37 55 676 759 86 815 982 25020 170 296 519 24 616 727 800 945 26007 77 179 434 575 773 866 93 27299 483 532 999 28148 213 306 91 786 29135 57 462 730 926 49

30162 403 560 86 611 96 728 63 31057 157 68 264 89 457 539 668 74 854 935 46 62 32041 218 533 61 408 614 25 814 46 78 92 33001 91 209 21 359 92 34192 314 68 466 527 66 93 600 809 919 27 34 35098 116 36 407 559 84 783 851 94 36070 240 388 463 84 713 21 71 940 56 37018 21 89 124 56 498 510 24 68 808 57 75 38328 49 68 494 515 612 742 82 877 39053 64 159 80 215 400 32

40506 630 735 817 41049 101 48258 435 709 874 969 42279 441 95 567 43023 80 194 290 446 768 918 44156 74 516 716 45268 315 863 46322 468 518 899 926 47097 341 426 534 689 763 926 48181 354 69 437 58 536 639 829 32 984 49241 73 381 97 685 763 909

50052 396 451 671 896 51076 153 369 90 497 573 648 876 52430 85 775 817 976 53007 116 201 13 61 353 94 773 950 54061 230 471 566 79 641 708 920 7 70 78 55006 188 595 659 717 56089 128 91 268 75 640 57192 396 459 89 510 929 83 58040 101 81 296 429 86 600 72 709 818 59079 220 81 400 905

60006 334 522 25 867 905 61 62146 233 69 85 143 63 84 425 717 62135 928 63010 149 221 575 96 655 99 706 23 64 901 5 64010 26 118 26 255 335 95 776 65084 246 399 576 735 967 66314 69 590 715 936 69 67735 841 55 68064 437 518 93 869 84 963 69057 401 92 506 12 62 72 652 46 718 827

70018 188 96 200 332 73 776 98 940 43 66 71122 63 425 46 524 901 76 72148 92 347 414 25 72 535 644 67 75 742 84 73123 343 435 85 638 724 80 91 890 938 74089 316 681 808 75000 17 144 303 446 89 546 98 76070 125 262 364 441 505 643 47 95 780 82 96 837 938 39 77028 89 135 298 476 858 977 78007 184 235 310 37 54 484 612 79014 68 70 135 218 63 481 625 783 92 830 978

80025 84 141 52 298 453 505 10 60 78 89 617 81241 93 562 631 758 82 976 82132 521 98 786 97 898 920 44 83075 247 358 481 560 994 84059 78 84 214 338 679 729 38 40 823 900 34 85071 152 392 573 604 24 875 93 965 82 86055 211 367 758 99 875 78 938 85 87059 74 363 70 445 818 50 88466 629 775 88 803 81 931 89018 30 248 636 47 860

90016 128 99 400 39 89 830 91010 111 59 248 84 366 448 508 47 657 824 86 92055 517 715 40 814 968 93471 91 625 37 865 952 94450 94 547 55 607 73 712 30 928 56 95139 293 563 613 891 96135 219 74 83 364 406 41 508 642 705 826 37 976 97030 89 102 200 346 780 821 98053 264 419 45 99 691 99054 62 119 84 226 70 473 631 945

100361 533 66 632 90 945 101011 63 326 97 350 86 420 520 607 41 76 860 909 31 102096 159 78 266 370 454 531 738 827 3 674 103136 46 67 220 404 507 50 76 82 104117 67 369 489 579 612 50 81 866 105007 231 79 618 719 42 840 901 74 106326 43 473 945 73 107201 308 9 43 603 45 885 89 936 108057 166 265 551 616 726 35 38 57 835 109201 59 375 630 72 723 847 87 90

110002 23 31 242 72 312 684 835 908 111032 97 285 385 94 456 68 541 67 762 807 9 112056 76 81 792 807 54 113016 38 138 201 32 354 414 578 679 718 819 77 926

114209 14 337 614 808 83 115151 281 407 557 640 94 709 45 64 816 913 116335 438 59 87 815 8 936 71 117109 355 76 509 683 94 758 86 97 853 70 958 118112 89 240 363 575 635 747 820 76 119092 247 420 608 65 790 893

120015 334 44 658 97 762 96 121093 150 3 354 600 732 906 122031 81 358 530 4 674 862 3 123014 82 133 241 81 441 67 687 810 124303 35 631 714 84 125016 191 212 329 37 436 743 808 126179 208 312 430 80 504 719 30 842 936 127001 120 70 460 674 5 768 967 128065 207 17 66 92 344 68 81 476 547 53 683 736 57 926 95 129001 58 252 63 537 810 77

130014 27 192 231 335 583 7 666 788 815 917 74 131105 98 620 775 7 885 92 954 132124 36 93 267 508 672 721 881 931 133099 173 7 235 90 338 587 697 809 51 43 62 134056 234 333 43 578 840 135097 165 270 380 445 657 701 136080 148 361 71 505 850 137122 368 83 93 440 745 921 138038 138 57 275 354 468 749 847 99 985 139086 136 73 277 374 402 57

140053 206 467 561 77 820 141122 202 30 47 321 63 6 958 142061 81 360 414 53 73 87 143218 482 93 636 749 811 42 79 960 92 144124 273 313 85 9 408 524 685 788 950 81 145013 74 116 21 39 90 474 88 536 64 94 623 717 977 146070 4 307 446 502 21 3 49 60 644 77 753 870 147173 245 326 65 501 12 70 609 11 99 782 971 80 148000 16 250 472 615 738 90 936 69 75 149034 176 200 316 41 499 531 815 45

150192 216 311 39 453 573 151261 548 63 642 67 890 2 983 152089 90 206 55 91 369 442 99 605 43 85 715 859 967 153051 102 329 520 34 82 787 892 154043 56 192 797 905 15 155373 485 633 771 847 156065 482 655 738 851 73 157065 127 81 264 414 596 7.0 43 158061 144 242 350 478 508 21 72 714 39 815 946 60 159057 85 165 333 454 539 48 841 938 43 75

160135 204 8 36 433 508 828 161032 93 108 15 202 634 162048 100 30 236 370 55 597 644 730 76 820 44 67 69 77 163042 138 66 238 435 593 675 164166 270 307 52 492 575 622 789 873 999 165238 47 535 621 96 732 50 814 44 166036 105 433 565 90 858 82 167189 397 447 507 49 76 787 808 45 51 168142 45 258 371 560 712 27 812 28 35 916 68 70 169027 115 83 209 34 347 65 479 587 832

170043 194 345 99 554 697 837 88 987 171113 298 321 77 411 83 624 44 711 67 891 916 172227 449 540 759 803 8 926 173048 76 351 538 719 91 174092 99 233 91 497 827 958 175011 20 322 52 66 77 505 43 92 743 96 989 176149 236 688 881 84 964 177029 35 141 68 236 360 505 790 91 814 923 178061 92 155 200 15 476 670 179052 145 95 337 456 96 687 752 851 972

180008 17 218 318 417 91 794 810 56 181168 71 276 554 96 863 963 182031 82 100 841 43 914 51 183168 292 353 668 79 781 184176 347 413 87 629 768 71 996 185213 18 30 75 371 409 72 617 98 729 812 16 60 186020 263 558 606 69 849 32 49 187077 323 502 20 93 621 64 805 50 188212 33 38 388 416 28 59 622 744 49 894 921 189028 111 364 75 412 633 99 776 851

190232 47 363 720 888 960 98 191257 460 77 962 79 91 757 884 928 66 192071 125 491 506 614 812 928 38 98 193002 61 260 332 430 704 69 194012 95 345 496 838 934

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

426 63 581 609 889 99 1330 823 976 2087 317 454 615 911 3010 27 519 45 946 52 4227 714 993 5005 471 836 922 6011 284 603 7235 88 530 807 8140 221 463 765 881 9079 112 288 463

10242 856 11043 417 51 519 857 12109 241 549 13025 129 268 304 47 491 871 14043 534 61 7 9 905 15457 586 601 21 16452 694 758 67 17101 97 273 62 391 683 745 18206 677 728 895 922 9465 80 847

20330 21251 746 22209 588 613 23819 819 98 24315 477 694 812 25013 26260 300 707 19 27112 484 877 28130 432 29022 341 470 997

30075 398 415 636 933 50 68 31061 234 791 32119 615 935 33054 573 658 34266 886 956 35723 37 859 925 36281 317 419 531 892 37120 359 606 68 757 88 38607 39243 636 705

40655 906 41156 303 667 78 733 60 42030 190 221 439 758 930 84 43453 634 847 90 44251 442 519 648 875 45108 36 333 511 754 60 46084 274 2 508 616 796 7017 168 205 562 634 878 48183 252 308 526 54 49147 234 332 508 831

51201 66 445 572 875 52244 99 407 668 978 53142 282 54100 280 403 18 593 665 787 9 982 55011 325 446 789 957 80 56061 99 102 307 39 502 751 57137 62 70 237 90 616 39 856 998 58384 508 611 64 778 847 85 99 59192 392 769

60648 61109 737 897 62027 386 953 64044 580 633 65098 108 259 375 618 50 831 66128 389 881 975 67063 114 265 333 578 879 932 68078 218 304 53 603 981 69037 277

70143 75 232 817 71105 229 72030 6 436 838 73154 379 493 74022 371 454 80 535 722 882 75191 224 402 49 520 775 867 76012 148 231 51 513 978 77097 542 78566 625 45

80584 81078 183 82213 20 836 61 940 83226 397 587 673 84047 251 64 300 90 464 832 85342 548 673 89 736 86158 572 946 87208 543 805 12 929 42 88012 372 596 771 89334 59 489 582

90059 103 212 629 796 984 91061 5 488 569 766 92008 145 386 93102 71 306 713 840 94065 88 231 487 581 950 95354 402 550 96676 730 68 97055 481 98192 215 99183 228 81 558 743

100169 98 321 101385 450 561 647 70 866 74 98 102388 490 539 709 103044 83 757 105000 214 358 106260 327 36 574 740 107010 181 425 832 108434 109140 97 326

110503 618 111533 45 627 82 872 112472 113077 710 31 853 62 950 114413 515 704 115112 392 537 116031 9 117141 50 233 385 666 796 118185 203 94 837 82 962 119328 706 907 57

120510 121335 411 781 812 122137 123092 162 426 9 124129 57 286 314 789 818 94 125021 215 403 26 866 74 126041 765 127034 432 128993 129024 74 242 419 20 823 65

130265 749 905 131140 56 64 359 613 880 912 132676 98 133200 429 134356 595 744 828 42 7 135075 235 437 518 677 87 136648 57 746 137718 864 923 138336 424 559 60 764 964 139095 119 371

140149 230 [illegible] 900 [illegible]3436 523 8 90 670 967 144264 14[illegible]3 146441 818 147125 765 821 935 95 148073 621 149134 432 634 78 93 708 832

150006 118 151285 648 761 888 152658 956 153166 223 473 777 995 154078 125 288 516 992 155302 707 56 156427 772 157054 81 563 76 800 51 926 158043 159004 216 406 95 646 800 952

160329 161414 605 13 874 162012 563 608 769 804 163032 283 411 22 522 48 645 883 164028 250 496 755 77 165308 166005 307 99 833 167314 422 674 943 168043 51 134 260 628 169193 371 400 48 622 719

170497 657 899 171239 700 3 925 172031 144 370 964 173474 174319 416 86 588 93 615 175233 335 405 674 845 176241 437 579 620 52 984 177041 137 379 674 885 178044 59 136 693 703 179062 513 602 928 180576 61 670 756 942 181219 69 462 182344 551 183155 214 734 184323 633 185169 77 85 573 186083 189 204 487 622 56 932 87 188061 89 251 331 413 893 995 189235 60 594 688 779

190059 342 429 605 866 908 191213 29 580 750 192338 60 458 633 870 193032 174 388 533 910 44 194471 906

GŁÓWNE WYGRANE

IV ciągnienie

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr: 105507

Zł. 50000 na nr: 78920

Zł. 15000 na nr: 15544

Zł. 10000 na n-ry: 31400 79863 81017

Zł. 5000 na n-ry: 98686 125886

Zł. 2000 na n-ry: 19644 25674 27392 40214 46484 76050 88725 102469 109545 119016 138843 140225 143067 149354 168198 183849 192023

Zł. 1000 na n-ry: 4744 6411 7030 17394 20050 26227 37662 43770 45795 46959 48767 64015 73533 85510 98111 103943 104169 104583 107637 130830 141111 155816 159250 159555 181662 185683 189858 193269

Wygrane po 200 zł

232 425 515 600 750 60 5 1011 85 451 842 2039 568 626 747 950 3209 491 890 4167 32 638 74 790 960 5276 363 688 91 854 6072 199 735 887 7033 85 162 285 908 8309 41 9655 850 966 9083 90 194 387 671

10143 339 598 731 58 11268 311 73 689 795 847 994 12100 418 38 549 613 729 894 13016 721 831 14339 548 72 884 15035 81 218 309 95 8 580 625 16612 92 984 17025 71 132 215 89 374 7 84 887 18216 480 773 19555 606 869

20088 98 410 519 698 872 21456 84 758 810 83 22027 278 399 571 806 24118 353 464 619 899 959 84 25144 567 26061 315 855 908 27151 521 839 89 943 28152 220 513 66 737 974 29056 196 254 583 770

30354 31340 701 80 916 32211 637 804 982 33141 251 43 682 774 34022 67 17 67 742 95 35035 211 03 32 49 43 569 36468 961 37036 124 419 684 942 39611

40031 96 111 549 919 41072 631 883 42017 50 515 41 87 893 43074 345 500 648 974 97 44099 329 837 45166 624 791 889 942 46288 452 847 47326 30 41 61 93 788 48019 283 504 613 719 804 84 49469 516 54

50316 592 748 51004 303 419 44 618 97 800 52106 345 53 404 548 769 942 53030 87 151 422 712 5 085 872 54203 478 879 955 55180 94 501 641 764 56036 42 207 33 89 55 407 16 20 44 672 57108 38 227 460 579 811 91 904 14 80 58008 59525 853

60378 493 519 97 748 61009 187 367 88 62291 591 842 63140 535 955 64508 616 734 65062 308 704 932 54 70 66322 645 67049 199 234 344 508 68086 164 69070 601

70225 319 438 739 84 71031 222 58 541 923 97 72939 19 73114 500 33 74 96 897 928 74108 288 335 763 905 75576 889 983 76046 109 66 261 560 950 86 77078 90 235 43 78076 454 533 789 79355 419 77 591

80011 351 891 81036 228 79 81 573 921 82555 931 83255 8 302 5 531 84192 431 85 670 89 885 85150 7 284 348 601 876 86130 85 369 690 87102 65 381 408 615 905 88056 986 7 89436 7 533 687 750 951

90000 242 427 92118 460 802 93583 91 743 803 916 41 94420 580 661 915 45 95546 73 854 914 96067 74 128 268 856 79 97384 431 68 529 720807 903 98543 648 700 831 979 99153 87 301 633 734

100033 997 101479 864 984 102198 272 674 933 103439 555 104058 400 840 105013 177 90 662 768 873 980 106005 26 100 224 99 330 503 645 50 3 738 107689 108022 40 209 351 71 5 907 10033 144 442 626 75

110201 40 423 777 862 917 111399 482 510 857 934 113088 106 224 563 809 970 114071 244 81 412 721 11500 70 617 98 116000 382 444 871 117225 325 11258 90 529 712 7 847 119300 39 62 91 553 89

120166 20 90 333 593 648 712 121311 653 856 122238 334 123373 681 124005 38 100 427 92 505 62 77 125555 766 88 05 126031 46 223 98 551 91 865 127529 827 54 962 4 128144 256 303 726 46 129053 984

130065 106 896 131238 375 595 636 755 837 59 911 33 5 132602 800 967 133248 577 823 134216 30 491 135342 401 581 707 816 136118 388 761 137324 454 534 40 622 827 138241 139245 479 91 562 91 888

140610 39 737 141261 76 410 34 518 855 60 142059 607 842 944 143135 484 598 731 814 144039 623 145281 616 863 146042 57 333 728 40 59 912 48 147289 317 434 685 148044 147 625 787 806 149058 160 211 612 761 819 35

150458 556 657 72 151246 613 152084 258 300 448 599 683 153409 523 656 878 931 154856 906 155618 156185 260 408 659 705 976 97 157009 297 367 499 647 711 52 93 820 69 158438 567 773 159612 59

160635 743 884 905 97 16118 4340 492 897 162021 319 73 492 551 704 916 163211 469 164167 226 44 705 921 165279 373 682 166033 357 563 750 895 900 167580 707 25 908 168546 662 779 962 169185 323 896 907 93

170022 500 75 638 961 171157 502 755 172393 611 5 46 914 173721 64 174126 464 627 721 55 9 846 175183 465 793 176014 95 298 312 541 177205 178106 393 631 976 179031 105 439

180077 92 148 38 244 626 769 873 181396 490 834 915 30 80 182760 183506 794 184125 328 458 708 935 76 186035 73 254 377 447 517 779 187267 430 532 894 953 188004 84 507 189424 41 668 841

190220 528 862 191032 178 333 476 835 192437 193572 779 194415 33 648 62 926



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Prowokatorka Zaborowska, chcąc zmyć ze siebie hańbę swych czynów zobowiązała się wobec partii, że do spółki z podkomisarzem Lutkiem, który również nienawidził Grüna, zdoła go podstępem wywabić z gmachu ochrany, gdzie ukrywał się w obawie przed zamachem. Po wielu nieudanych próbach, zawiadomił wreszcie Lutek Zaborowską, że Grün zdecydował się wyjść z gmachu ochrany.

A stało się to w następujący sposób:

Dnia tego — a był to mroźny dzień styczniowy — wszedł Grün do gabinetu Lutka i z nachmurzoną miną powiedział:

— Wiesz, Lutek, czuję się kiepsko!

— A co ci jest?

— Przeziębiłem się, ale to bardzo...

— Trochę spirytusu, a przejdzie.

— E, nie pomoże mi tym razem spirytus. Kości mnie bolą, w gardle boli, głowa mnie boli. Chcę pójść do siebie na górę, położę się do łóżka, a ty mnie dzisiaj zastąpisz.

— Wyglądasz bardzo kiepsko, Wiktorze—z udanym współczuciem odparł Lutek, ale w tej samej chwili, spoglądając na swego wroga, wpadł mu do głowy pomysł — ale ja mam dla ciebie niezawodny środek...

— Wiem, bańki...

— Nie, nie bańki, ale coś znacznie lepszego. Gdyby mnie tak głowa bolała, poszedłbym do łaźni...

— E, co ty tam bajesz. Łaźnia, kiedy jestem tak przeziębiony...

— A ja ci powiadam, że to najlepszy środek przeciw przeziębieniu.

— Pierwszy raz w życiu słyszę o czymś podobnym.

— Sam również nie wierzyłem, póki się na własnej skórze nie przekonałem. Ale nauczył mnie tego pewien pierwszorzędny doktór... Kilkakrotnie słuchałem go i w końcu nauczyłem się, jak należy postępować podczas choroby.

— Ciekaw jestem, cóż to za doktór, który w taki sposób leczy?

— Kilka tygodni temu bolały mnie mocno plecy, byłem silnie zakatarzony. Poszedłem do doktora i powiadam, że mam dużo roboty, żeby mnie szybko wyleczył. Powiada mi na to: jedyny sposób jaki może pana najszybciej wyleczyć, to łaźnia. Usłuchałem jego rady, poszedłem do łaźni pod Blachą, tam wlazłem na ostatni schodek, porządnie wygrzałem się, że aż ciało sobie poparzyłem. Stamtąd wyszedłem zupełnie zdrów, choroba odeszła, jak gdyby ręką kto odjął...

— Co też powiadasz...

— Radzę ci więc, zamiast do łóżka, chodź ze mną do łaźni.

Grün namyślił się:

— Masz rację, bracie drogi, ale... Widzisz, nie chcę jednak w dzień wychodzić... Wiesz, przecież. Twoi byli przyjaciele czatują na mnie...

— Masz rację, masz rację — odrzekł Lutek — za dnia nie ma sensu żebyś wychodził, szczególnie do łaźni pod Blachę. Gdy się jednak tylko ściemni, około godziny piątej, siądziemy we dwójkę do sani, i pojedziemy do łaźni. Zawiniesz się w swe futro a ja będę uważał, by cię nikt nie poznał.

— No, dobrze... Weźmiemy ze sobą flaszkę dobrej śliwowicy i napijemy się w łaźni... A tymczasem położę się trochę spać...

— Jak sądzisz, czy twoi byli towarzysze nie będą mnie oczekiwać przed Ratuszem?

— Przecież będę razem z tobą? Znam ich wszystkich... Zanim wyjedziemy zbadam, rozejrzę się szczegółowo po okolicy. Zresztą, nie namawiam cię. Nie chcesz, nie jedź. Idź położyć się...

— Ależ nie, pojadę oczywiście z tobą. Masz rację, jestem ostatnio zbytnio przewrażliwiony. Zresztą mam do ciebie bezwzględne zaufanie. Wsiądziemy do sani, wyjedziemy na miasto na spacer, hajda trójka! A po tym do łaźni, tam odpoczniemy i wrócimy...

Grün wyszedł z pokoju Lutka. Poszedł do swego pokoju, położyć się i odpocząć. Lutek przeżywał tymczasem straszne chwile w gorączkowym napięciu. O trzeciej kończyło się urzędowanie w ochranie...

Był zmieszany do tego stopnia, że nawet Iwanow to zauważył. Kilkakrotnie wzywał go dnia tego do swego gabinetu, w różnych sprawach, a w końcu zapytał:

— Panie Lutku, co to się z panem dzisiaj stało, wygląda pan tak, jak gdyby miał pan coś na sumieniu, jak gdyby się pan czegoś obawiał...

Iwanow uśmiechał się przy tych słowach swym szyderczym uśmiechem.

— Głowa mnie dzisiaj szalenie boli — próbował wykręcić się Lutek.

— I pan jest również chory? Idzie pan w ślady swego szefa?

— Nie wiem sam, co się ze mną dzieje, ale głowa mnie strasznie boli...

Lutek nie zdecydował się jeszcze ze wszystkiem.

Były chwile, gdy w jego głowie błysnęła myśl: a może wycofać się? Obawiał się, czy nie zapłaci za to swą głową... Może bojowcy sprzątną go razem z Grünem, może kule, przeznaczone dla Grüna trafią jego?

Ale przypomniał sobie wszystkie krzywdy, jakie mu wyrządził Grün, gdy pomyślał o swym bezsensownym życiu w ochranie, o stałej trwodze przed towarzyszami, znów ogarniała go chętka zabójstwa Grüna.

Niespokojnie spoglądał na zegarek. Wydawało mu się, że właśnie tego dnia zegarek posuwał się krokami żółwia. Jego niecierpliwość wzrastała. Oczekiwał telefonu Zaborowskiej. A może dzisiaj ona nie zadzwoni... A wtedy wróci do domu żywy i nienaruszony...

Gdy tylko rozlegał się dzwonek telefonu — Lutek drżał. Minęła godzina druga, a Zaborowska wciąż jeszcze nie dzwoniła.

Lutek siedział, jak na rozżarzonych węglach. Palił jednego papierosa po drugim, jego wzburzenie wciąż wzrastało. Nawet szpicle zauważyli, że Lutek jest czegoś bardzo wzburzony, rozmawiali ze sobą, że jest chyba chory.

Wpół do trzeciej. Zaborowska wciąż nie dzwoni... Trzy na trzecią. Zaborowska nie dzwoni..

— Licho niech ją porwie! Kiedy jest potrzebna, wtedy nie zgłasza się wcale! A kiedy jej nie trzeba, wtedy raz po raz dzwoni.

Lutek nie może znaleźć sobie miejsca, biega po swym gabinecie, jak opętany.

Pięć przed trzecią rozlega się dzwonek telefonu.

— Hallo — zadrżał głos Lutka.

— Czy to pan komisarz Lutek? — poznał Lutek głos Zaborowskiej.

— Tak, to ja... Mam dla ciebie od dawna oczekiwaną wiadomość... Nasza ciotka dzisiaj przyjeżdża do Warszawy.

— Świetnie... Oczekuję cię zaraz w cukierni Jackowskiego...

Po upływie dziesięciu minut przybył zasapany Lutek do cukierni Jackowskiego w ogrodzie Saskim. Rozmowa ich była bardzo krótka. Zaborowska spieszyła się, miała jeszcze spotkać się z Pyłkiem, zawiadomić go o wszystkim.

Lutek był niezwykle podniecony. Mówił szeptem:

— Słuchaj, jeżeli piątka zdoła wykończyć go, zanim wejdzie do łaźni, będzie to znacznie lepiej, aniżeli miałaby to po tym uczynić... Nie wiem, jak długo będzie w tej kąpieli bawić, a nie chciałbym, by czekali na ulicy z rewolwerami w kieszeni. Jest to dziś bardzo niebezpieczne.

Zaborowska zamyśliła się. A Lutek mówił dalej:

— Tylko... Tylko... Pamiętaj o jednej rzeczy: niech będą bardzo ostrożni ze strzelaniem, bo kula może zabłądzić do mojej głowy...

— O, nie masz powodu do obawy... Piątka strzela wyśmienicie, jeśli chodzi o przypadek, jest wykluczony. Spieszę się bardzo...

— Zaczekaj, Michalino, jeszcze chciałbym tych kilka godzin z tobą spędzić.

— Nie mam czasu, muszę powiadomić o wszystkim bojowców... Nie zdążę nic załatwić. O której wyjedziecie do tej łaźni?

— Między piątą a szóstą...

Zaborowska pożegnała go i szybko wyszła, by skomunikować się na czas z Pyłkiem. Miała wszystkiego dwie i pół godziny czasu.

Lutek wrócił do ochrany. Grün był już ubrany, twarz jego była wykrzywiona, oczy zaspane...

Niespokojnie zapytał Lutka:

— No, gdzieś ty był?

— Jadłem obiad. Jak się czujesz?

— Kiepsko, bardzo źle się czuję... Nie mogę nawet uleżeć w łóżku. Plecy bolą mnie, że aż strach. Masz rację, tylko łaźnia może mi teraz pomóc... Pojedziemy...

Minęła dopiero godzina czwarta. Za wcześnie jeszcze na dworze panuje niezupełna ciemność...

— Nie szkodzi, możemy jechać. Noc dzisiaj zapadnie bardzo wcześnie. Chciałbym już być w kąpieli...

Czyś zamówił już dla nas kabinę?

— Tak zamówiłem.

— Nic nie zauważyłeś na ulicy podejrzanego?

— Nie, nic podejrzanego nie ma. Jak widać zrezygnowali już — uśmiechał się mimowoli Lutek. — Nikogo nie widać wokół Ratusza... Lepiej jednak przeczekać, póki się ściemni...

— Ach, czuję się tak kiepsko — jęczał Grün. Chodź bracie, jak jedziemy we dwójkę, to się niczego nie obawiam...

Grün wdział futro, zawinął szal wokół szyi i wyszedł na ulicę.

W ślad za nim szedł Lutek.

(Dalszy ciąg jutro)

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Niespodzianka"



JUTRO: „Dr. BRAND SIĘ DEMASKUJE".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś „Dom osaczony"

REPERTUAR KIN:

Adria: „Dorożka Nr. 13".
Apollo: „Parada miłości".
Atlantic: „Ogród Allaha".
Bagatela: „Chińskie morza".
oraz rewia pt. „Śmiech bez końca".
Dom żołnierza: „Nie miała baba kłopotu".
Promień: „Tajemnica starego zamku"
Stella: „Ada to nie wypada".
Sztuka: Sonata kreutzerowska".
Świt: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
Wanda: „Teodora robi karierę".
Zorza: „Czarownica".

RADIO

Godz. 7.10 Kilka informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt: 12.03 Muzyka kameralna z płyt; 12.50 Trybuna młodych; 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 13.30 Koncert życzeń; 15.15 Płyty; 15.30 Chwilka przyrody; 15.45 Płyty; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Sławni śpiewacy (płyty); 18.45 Program na dzień następny; 23..05 Muzyka taneczna.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Słońcem, Rynek Gł. A—B 42, pod Eskulapem, św. Gertrudy 1, pod Matką Boską, Krowoderska 74, w Dębnikach, ul. Konopnickiej 8, pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9, ul. Mogilska 10.

Podgórze: Pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

ZABÓJSTWO I ZAMACH SAMOBÓJCZY

W Kondratowie pow. złoczowskiego 32-letnia żona emerytowanego wachmistrza żandarmerii Helena Szostak zastrzeliła 24-letniego Kazimierza Kowalskiego, przy czym sama usiłowała popełnić samobójstwo, strzelając sobie z pistoletu automatycznego w prawą skroń.

Powodem zabójstwa i usiłowanego samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Dochodzenia w toku.

—o—

MATKA 30-CIORGA DZIECI

Na Węgrzech odbył się spis wszystkich cyganów. Stwierdzono przy tym, że na przedmieściu Budapesztu Janoshalma, żyje żyje 40-letnia cyganka, która urodziła dotychczas 30 dzieci.

Pierwsze dziecko urodziła mając 12 lat. Kilka razy powiła bliźnięta. Cyganka jest zupełnie zdrowa.

—o—

ZDRADZONA ŻONA OTRUŁA CÓRECZKĘ I SIEBIE

Żona dyrektora firmy „Stałe targi samochodowe" w Gdyni p. Rotblitowa otruła luminalem swoją 10-letnią córeczkę i siebie.

Matkę i dziecko przewieziono do szpitala. Stan ich jest bardzo ciężki.

—o—

KONIE STRATOWAŁY KOBIETĘ

Spłoszone konie stratowały na Rynku w Dąbrowie k. Tarnowa 30-letnią Marię Miszczakową, która doznała bardzo ciężkich obrażeń.

KRONIKA KRAKOWA

Kara śmierci w Krakowie

Przed sądem wojskowym w w Krakowie odpowiadał wczoraj Jerzy Wowrosch, lat 26, pomocnik ślusarza z Siemianowic. Proces jego jest epilogiem głośnego w swoim czasie zabójstwa dokonanego na pograniczu polsko - niemieckim koło Komorowa.

Wowrosch uciekł z szeregów armii polskiej w maju ub. r. i udał się do Niemiec, gdzie poznał Niemkę, niejaką Marię Skibową. Po pewnym czasie Wowrosch wrócił do Polski, lecz widząc, że jest tu poszukiwany, postanowił postarać się o dokumenty na inne nazwisko i pozostać w Niemczech.

W realizacji tego zamiaru dopomogła mu Skibowa. Zwabiła ona podstępem obywatela niemieckiego, Jerzego Fleischera, na stronę polską, koło Komorowa i tam w lesie czatujący Wowrosch zamordował Fleischera, rozbijając mu czaszkę jakimś twardym, ostrym narzędziem.

Zbrodnia została odkryta i morderca został aresztowany

Sąd wojskowy po przeprowadzonej wczoraj rozprawie — zasądził Wowroscha na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dwaj groźni bandyci przed sądem

w Krakowie

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie dwaj więźniowie z Wiśnicza, Stanisław Imiołek skazany na 6 lat więzienia za zabójstwo i Jan Jaroszyk na 12 lat za rozbój, oskarżeni o to, że w październiku ub. roku pobili współtowarzysza więziennego Kubalę kijami i jakimś dłutem.

Sąd skazał ich po 6 miesięcy więzienia.

—o—

PIEKARZ UTONĄŁ W WIŚLE

Wczoraj wieczorem utonął w czasie kąpieli we Wiśle czeladnik piekarski Stanisław Smuczyński.

Dochodzenia wykazały, że Smuciński pracował w piekarni p. Seidnerowej przy ul. Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Wczoraj wieczorem kąpał się na Wiśle i w czasie kąpieli utonął. Przez cały dzień wczorajszy poszukiwano zwłoki topielca., do tej chwili jednak zwłoki nie zostały odnalezione.

Tajemniczy „duch" grasuje...

W jednym z dzienników krakowskich czytamy następujące ogłoszenie:

> **Ostrzeżenie!**
> **przed szumnymi „jasnowidzami"! Pamiętaj, że tylko duch wyjaśni nieomylnie Twoje przeznaczenie, wypadki, miłość, loterię.**
> **Podaj imię zmarłej osoby, załącz 7 pytań, 1.50 zł. na odpowiedz. Szangoni, Kraków, ulica...**

Niejednokrotnie ostrzegaliśmy czytelników przed rozmaitymi „jasnowidzami". Obecnie mamy do zanotowania nowe oszustwa „ducha" Szangoni.

I znowu Szangoni wybiera losy loterii.

Jak z tego wynika, Szangoni jest tajnym subkolektorem jednej z kolektur krakowskich.

Wzwiązku z tym, dowiadujemy się, że onegdaj lotna brygada skarbowa w jednej z kolektur w Rynku gł. podczas rewizji wykryła, że kolektura ta ma tajnych subkolektorów.

Ze względu na dobro śledztwa wstrzymujemy się narazie od podania bliższych szczegółów tej afery.

—o—

SYTUACJA STRAJKOWA

STRAJK PIEKARZY

W akcji cennikowej piekarzy krakowskich dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zmian.

—o—

STRAJK W FABRYCE BEKONÓW

W fabryce bekonów przy ul. Rzeźniczej 28 w Krakowie wybuchł strajk.

Robotnicy okupują fabrykę, nie dopuszczając do żadnej pracy na terenie fabryki.

—o—

STRAJK OKUPACYJNY robotników sezonowych

Wczoraj w godzinach rannych, robotnicy Funduszu Pracy na robotach miejskich, drogowych, kanalizacyjnych, ogrodów miejskich, przy konserwacji linii tramwajowych jak również przy obwarowaniu Wisły ogłosili strajk okupacyjny na poparcie swych żądań złożonych w memoriale do odpowiednich władz a domagających się zniesienia turnusów, zaprowadzonych na robotach Funduszu Pracy.

Zniżka do kin: **„Atlantic", „Adria", „Świt"**
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 22 maja 1937

SKAZANIE URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO W KRAKOWIE

Urzędnik państwowy Władysław Wilkosz dopuścił się przestępstwa przez podpisywanie kwitów a następnie wykorzystanie tychże dla siebie.

Sąd krakowski skazał go na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Na krakowskim bruku...

Nieujęty narazie sprawca włamał się do mieszkania Ochwat Ludwiki przy ul. Świętokrzyskiej 6 i skradł na jej szkodę leżącą na stole torebkę damską z kwotą 60 zł. i kartami zastawniczymi Kom. Kasy Oszczędności na kwotę 1000 zł.

—o—

Markiewicz Stefan, lat 76, — zgłosił, że gdy przechodził Rynkiem głównym przystąpiło do niego dwóch nieznanych mu osobników zapytując o ul. Filarecką, a w czasie, gdy tych osobników informował, jeden z nich skradł mu z marynarki portfel z kwotą 60 zł.

—o—

Policja krakowska aresztowała Franciszka Hajduka, lat 26, za kradzież futra wartości 80 zł. na szkodę Władysławy Sykałowej, zamieszkałej przy ul. Ks. Józefa 29.

—o—

Aresztowano również Jakuba Silbermana, lat 18, zamieszkałego przy ul. Szerokiej 35, na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej zegarka wartości 30 zł. na szkodę Karola Krzywińskiego, zamieszkałego w Zabierzowie w czasie, gdy przechodził ul. Krakowską.

Radiowe koncerty rozrywkowe w sobotę

Radiowy week-end stoi zawsze pod znakiem miłej rozrywki o dobrym poziomie artystycznym. Dn. 22. V. odbędzie się w Polskim Radio kilka tego rodzaju audycyj, na szczególną jednak uwagę zasługują dwa koncerty wieczorne. Pierwszy z nich o godz. 19'30 przyniesie występ Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego, oraz śpiewaczki Luby Lewickiej. W programie najmilsze pieśni i melodie ze znanych operetek i dźwiękowców. Koncert drugi, szczególnie przyjemny dla radiosłuchaczy, łaknących rozrywki po całotygodniowej pracy, to występ Chóru Orlanda, o godz. 21'35. Obie te audycje wraz i innymi audycjami rozrywkowymi tego dnia złożą się na bogaty i urozmaicony radiowy week-end.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.